

Dziś Dzień Dziadka! My pytamy, jacy są, a Wy - nie zapomnijcie im złożyć życzeń! **str. 2**



FOT. MARTA JARMUSZCZAK

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun działała w Brytyjskim Mandacie Palestyny w latach 1931-1948. Cel: walka z Arabami i Brytyjczykami **str. 9-12**

POD
PARAGRAFEM

Czwartek,
22.01.2026
Wydanie 1
Nr 17 (24.900)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Szachulcowa perełka poznańskich Jezyc niszczy. Trwa konflikt **str. 4**



FOT. GOOGLE MAPS

Są wyroki po krwawej bójce w Śremie. Ale nie dla wszystkich **str. 5**

Trwa szczyt w Davos. Historyczne wystąpienia przywódców **str. 6**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



POMAGAMY!

34. Finał WOŚP już w najbliższą niedzielę



FOT. ROBERT WOŹNIAK

„Głos Wielkopolski” patronuje w tym roku kilku wielkopolskim sztabom Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Więcej o programie imprezy przeczytacie w piątkowym wydaniu, a w niedzielę będziemy ją relacjonować na żywo **str. 4**

URZĄD MIASTA CZY W MIEJSKICH SPÓŁKACH ZARABIA SIĘ ZA DUŻO?

„Tłuste koty” Poznania trafią pod lupę radnych

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Milion na koncie, kilka mieszkań na własność, a w garażu - kilka samochodów, w tym także z górnej półki - między innymi takie oświadczenia szefów spółek wzburyły poznańskich radnych.

Prezydent Poznania Jacek Jaśko-
wiak zaprezentował poznańskim rad-

nym informację na temat zarobków szefów miejskich spółek. Miał to zrobić do końca ubiegłego roku, udało się z 19-dniowym poślizgiem. - Ta informacja jest niewystarczająca, dlatego komisja rewizyjna zajmie się wyjaśnieniem kwestii wynagrodzeń - zapowiedział Zbigniew Czerwiński, przewodniczący klubu Prawa i Sprawiedliwości oraz komisji rewizyjnej Rady Miasta. - Chodzi o to, w jaki sposób wysokość wynagrodzeń była kształto-

wana, jakie były kryteria, również kwestia oceny, za co było przyznawane wynagrodzenie dodatkowe. To wszystko będzie przedmiotem badania komisji - zapowiedział.

Na początku czerwca ubiegłego roku informowaliśmy o wysokości zarobków prezesów i członków zarządów miejskich spółek w Poznaniu. Jak się okazuje - roczne zarobki powyżej 600 tys. zł są standardem. Czy to za dużo? *Więcej str. 3*

Koniec chwalenia się! Strażacy chcą zapobiegać sabotażom

Nie wszystkie informacje, którymi - zwłaszcza po udanych akcjach - chwalą się strażacy, powinny być jawne, część powinna pozostać ukryta - twierdzą mundurowi **str. 4**

SPORT

Wręczyliśmy nagrody w plebiscycie naszych Czytelników



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Sportowiec Roku to plebiscyt, w którym nasi Czytelnicy wybierają najlepszych wśród sportowców amatorów, ich trenerów, klubów oraz wschodzących gwiazd. *Więcej: str. 15*

AUTOREKLAMA

0111451063

**JUŻ DZIŚ W POZNANIU
SPORTOWE
PODSUMOWANIE ROKU!**

**ENEA SPORTOWIEC ROKU
WIELKOPOLSKI 2025**

Jutro w naszej gazecie Puls

● Wszystko co chcielibyście wiedzieć
o Wielkiej Orkiestrze Świątecznej
Pomocy

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Pierwsze wydarzenia dot. Poznańskiego Czerwca

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Miasto Poznań przygotowuje się do uczczenia pamięci 70. rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956 R.

W ramach obchodów już teraz zaplanowano kilkanaście wydarzeń. W marcu w teatrze muzycznym premierę będzie miał spektakl poświęcony wydarzeniom sprzed 70 lat, bazujący na piosenkach zespołu Ma-

anam. Spektakl zaplanował także Teatr Ósmego Dnia.

Zostanie zorganizowana wystawa plenerowa na pl. Kolegiackim, a także w Senacie RP. Możliwe, że wystawa dotycząca Poznańskiego Czerwca zostanie zorganizowana także w Brukseli, ale nie jest to jeszcze pewne. Ponadto uczestnicy październikowego Poznań Maratonu otrzymają pamiątkowe medale poświęcone rocznicy tamtych wydarzeń. Coroczne obchody będą bez zmian.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Marta Jarmuszczyk – 61 860 60 82

Piła: Martin Nowak – 797 607 926

Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
0°C

Noc
-7°C

Barometr
1005hPa
Wiatr
22 km/godz.
Biomet
korzystny

Kalisz



Dzień
-1°C

Noc
-6°C

Leszno



Dzień
1°C

Noc
-6°C

Piła



Dzień
-1°C

Noc
-9°C

Dodatnie temperatury w dzień będą nam towarzyszyć w najbliższych dniach

Dzień Dziadka w domu, na odległość i w przedszkolu

Marta Jarmuszczyk
marta.jarmuszczyk@polskapress.pl

22 stycznia to bardzo ważna data w kalendarzu, kiedy to swoje święto obchodzą wszyscy dziadkowie. Każdy z nich jednak spędza go na swój sposób, a wszystko zależy właśnie od wnuków!

Marta ma wszystkich czworo dziadków. Z okazji ich święta zawsze udaje się w odwiedziny razem z bratem.

- Przyjeżdżamy z tortem, albo jakimś innym ciastem. Rozmawiamy długo, dajemy im prezenty, którymi są zazwyczaj kwiaty i słodycze lub upominki, które mogą im się w jakiś sposób przydać. Jak jest okazja to gramy razem na instrumentach i przypominamy sobie dawne czasy - mówi Marta Dziamska. - Dziadkowie są teraz na emeryturze, a w wolnym czasie lubią sobie np. wyjechać gdzieś na zakupy do miasta i spędzać czas w ogrodzie, pijąc kawę pod altanką, zwłaszcza, gdy świeci słońce - opowiada.

Dzień Dziadka na odległość

21-letnia Iga natomiast, ze względu na odległość, nie odwiedza swoich dziadków, jednak zawsze pamięta o życzeniach, a prezenty wysłała paczkomatem.

- Dzień Dziadka jest bardzo ważny, szczególnie, że ja - pew-



FOT. MARTA JARMUSZCZYK

22 stycznia przypada Dzień Dziadka. Poznaniacy świętują go w różny sposób

nie jak wielu ludzi - wychowywałam się w ich otoczeniu - mówi Iga - Prezent wysłałam paczkomatem i będę pamiętać o złożeniu życzeń. Mam nadzieję, że jedno i drugie zgrają się jakoś w czasie.

Czas z dziadkami przeznacza głównie na rozmowy o dzieciństwie i wspomnienia.

- Dziadkowie są na emeryturze, ale czerpią z niej pełnymi garściami i w końcu mogą pozwolić sobie na odpoczynek, którego im życzę - mówi.

Rozmowy o kosmosie i nauka matematyki

Napotkany przez nas pan Jerzy ma prawie 80 lat i dwoje wnucząt, którzy zawsze pamię-

tają o Dniu Babci i Dniu Dziadka.

- Dzisiaj już złożyli życzenia babci i dziadkowi i powiedzieli, że odwiedzą nas z ciastkami i będziemy jedli przyniesione przez nich specjały - opowiada - Wnuki są bardzo bystre i pamiętają o wszystkich naszych świętach, urodzinach itd.

Pan Jerzy uczy swoje wnuki matematyki, ale lubi też rozmawiać o kosmosie, ponieważ to temat, który go fascynuje. Wnuczka natomiast woli sportowe aktywności.

Dzień Dziadka w przedszkolu

Najstarszy wnuk pana Jerzego ma 3 lata. W Dzień

Dziadka wybiera się więc na uroczystość do przedszkola.

- Lubię się w nimi bawić, chodzę na spacer - mówi.

„Jesteśmy dla nich jak rodzice”

Pan Leszek ma czworo wnucząt - 2 wnuków w wieku 23 lat oraz 23-letnią i 24-letnią wnuczkę, a ich wychowaniem zajmuje się od lat właśnie on.

Cały czas się kochamy. Ich mama pracuje w Niemczech, więc właściwie my ich wychowujemy. Jesteśmy dla nich jak rodzice - mówi pan Leszek. - Zawsze pamiętają o Dniu Dziadka. Ostatnio wnuczki zorganizowały mi imprezę na 50-lecie małżeństwa.

CZY WAPNO ZOSTANIE ŚWIETLĄ STOLICĄ POLSKI?



FOT. MARTA PRZYBYŁ

Świąteczny blask jeszcze nie gaśnie! Wapno zwyciężyło w głosowaniu na najpiękniej wystrojoną miejscowość w Wielkopolsce w konkursie „Świeć się z Energa”. To nie koniec - emocje rosną. Czekamy na wielki finał ogólnopolski!

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POWIAT POZNAŃSKI

Nielegalne kasyno rozbite

Do akcji Służby Celno-Skarbowej z Wielkopolskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Poznaniu (WUCS) doszło 15 stycznia. Funkcjonariusze na terenie Pobiedzisk weszli do kasyna, które funkcjonowało nielegalnie.

- Zatrzymano 4 osoby - jedną osobę z obsługi oraz trzech graczy. Wszystkim przedstawiono zarzuty dotyczące organizowania i uczestnictwa w nielegalnych grach hazardowych - czytamy w komunikacie

Krajowej Administracji Skarbowej (KAS). - W trakcie przeszukania lokalu, funkcjonariusze zabezpieczyli 4 nielegalne automaty do gier, 3 600 zł w gotówce - z czego 1 700 zł znajdowało się w lokalu, a 1 900 zł we wnętrzu automatów.

KAS przypomina jednocześnie, że „za organizowanie nielegalnych gier hazardowych grozi kara grzywny lub kara pozbawienia wolności do 3 lat albo obie te kary łącznie.

Chrystian Ufa (oprac.)

POZNAŃ

Restauracja po rewolucji Gessler



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Magda Gessler wraz z programem „Kuchenne rewolucje” po raz kolejny odwiedziła Poznań. Tym razem zawitała na dzielnicę Grunwald i zrobiła rewolucję w Bistro Brejk przy ul. Marcelińskiej. Restauracja zmieniła nazwę na „bistro trzy fartuchy”.

Chrystian Ufa (oprac.)

WIELKOPOLSKA

Nocny łowca paczek zatrzymany

Mężczyzna z Legnicy kradł paczki w województwach: wielkopolskim, dolnośląskim, opolskim i lubuskim.

- W nocy z 15 na 16 stycznia o godzinie 3:10 w Trzcinicy kryminalni zauważyli mężczyznę, posiadającego w ręku łom, który szedł w kierunku paczkomatu. 36-latek został natychmiast zatrzymany przez policjantów - informuje mł.

asp. Anita Wylega z policji w Kępnie. - Podczas rozmowy z policjantami mężczyzna przyznał się do zamiaru kradzieży z włamaniem do paczkomatu znajdującego się w Trzcinicy.

Przestępcę przyznał się do włamań do 56 skrytek. Mężczyźnie grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Chrystian Ufa (oprac.)

POZNAŃ

Nieprawidłowości u weta?

Stowarzyszenie Poznańska Ochrona Zwierząt alarmuje. W gabinecie weterynaryjnym na ulicy Zwierzynieckiej mają mieć miejsce „poważne nieprawidłowości”. Sprawę zajmie się policja. **CU**

TRZCIANKA

Znęcał się nad żoną

W przeszłości był już skazany za znęcanie się. Czas spędzony za kratami zbyt wiele go chyba jednak nie nauczył. 55-letni mieszkaniec Trzcianki odpowie za przemoc wobec żony. **MN**



FOT. MARIUSZ KAPALA / ILUSTR.

POWIAT OSTRZESZOWSKI

Przygnieciony śmieciarz

W Doruchowie pracownik firmy wywożącej śmieci został przygnieciony przez obsługiwany przez siebie pojazd, informuje Radio Poznań. Na pomoc przybyła straż pożarna. **CU (oprac.)**

„Poznań płaci najlepiej w Polsce”. Będzie kontrola!

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Rzutem na taśmę prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak przekazał radnym informację dotyczącą zarobków prezesów miejskich spółek. Mimo to kontrola radnych i tak się odbędzie.

Pod koniec września ubiegłego roku Rada Miasta Poznania uchwaliła stanowisko, w którym zobowiązała prezydenta Poznania do pisemnej informacji dotyczącej aktualnie stosowanej polityki wynagrodzeń w spółkach z udziałem miasta. Informacja ta miała dotyczyć także tych podmiotów, w których osoby zarządzające nie są zobowiązane do składania oświadczeń majątkowych.

Jacek Jaśkowiak kilkakrotnie zapewniał, że informacja ta zostanie przekazana radnym do końca roku, czyli 31 grudnia 2025. Tymczasem nie została przekazana aż do 19 stycznia, czyli dzień przez pierwszą w nowym roku zaplanowaną sesję rady miasta. Przewodniczący Klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w związku z tym złożył nawet projekt kolejnego stanowiska rady w tej sprawie.

W projekcie czytamy, że: „brak przedmiotowej informacji rodzi uzasadnione obawy co do zgodności stosowanej polityki wynagrodzeń w spółkach z udziałem miasta z przepisami



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Jacek Jaśkowiak przekazał radnym informację dotyczącą zarobków prezesów miejskich spółek z 19-dniowym opóźnieniem.

ustawy z dnia 9 czerwca 2016 r. o zasadach kształtowania wynagrodzeń osób kierujących niektórymi spółkami.”

Informacja prezydenta na ostatnią chwilę

Konsekwencją niezłożenia informacji miało być wszczęcie kontroli przez komisję rewizyjną rady miasta. Informacja ta została ostatecznie przesłana z 19-dniowym opóźnieniem, właśnie dzień przed sesją, co spowodowało wycofanie z porządku obrad projektu stanowiska. To jednak nie oznacza, że kontroli nie będzie.

- Ta informacja jest niewystarczająca, dlatego komisja rewizyjna zajmie się wyjaśnieniem kwestii wynagrodzeń - zapowiedział Zbigniew Czerwiński, przewodniczący klubu

Prawa i Sprawiedliwości oraz komisji rewizyjnej. - Chodzi o to w jaki sposób wysokość wynagrodzeń była kształtowana, jakie były kryteria, również kwestia oceny za co było przyznawane wynagrodzenie dodatkowe. To wszystko będzie przedmiotem badania komisji - zapowiedział.

Kontrola wynagrodzeń w miejskich spółkach

Kontrola ma się rozpocząć 12 lutego. Obejmie między innymi Międzynarodowe Targi Poznańskie, Aquanet, Poznańskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu, Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych, czy Poznańskie Inwestycje Miejskie.

- Poznań płaci najlepiej w Polsce. 20 najlepiej opłacanych prezesów i członków zarządów miejskich spółek to ci zatrudniani przez miasto Poznań. Nie sądzę żeby w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, czy Łodzi można było łatwiej znaleźć specjalistów. A płaci im się mniej niż u nas - zauważa w rozmowie Czerwiński.

Tyle zarabia się w zarządach

Na początku czerwca ubiegłego roku informowaliśmy o wysokości zarobków prezesów i członków zarządów miejskich spółek w Poznaniu. Jak się okazuje - roczne zarobki powyżej 600 tys. zł są standardem. Najwięcej zarabia się w Poznańskich Inwestycjach Miejskich. Prezes za 2024 rok wykazał 822 tys. zł dochodu, a członkowie zarządu - po 750 tys. zł.

Prezesi i członkowie zarządów miejskich spółek w Poznaniu zarabiają zdecydowanie więcej od prezydenta oraz jego zastępców. Jacek Jaśkowiak za pełnienie swojej funkcji w 2024 roku zarobił 274 tys. zł, czyli trzykrotnie mniej od prezeski PIM. Zastępcy prezydenta wykazali natomiast znacznie powyżej 300 tys. zł dochodów.

Zarobki osób na poszczególnych stanowiskach za 2025 rok poznamy prawdopodobnie w maju tego roku. Wtedy to zostaną opublikowane ich oświadczenia majątkowe.

Rząd walczy z pustostanami. Będzie rejestr

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Rząd pracuje nad projektem ustawy, która wprowadzi centralną ewidencję lokali. Właściciele mieszkań i domów będą musieli deklarować w jaki sposób wykorzystują nieruchomość.

Na kanwie dyskusji dotyczącej obłożenia deweloperów wyższym podatkiem od nieruchomości obejmującego niesprzedane mieszkania, rząd pracuje nad stworzeniem centralnej

ewidencji lokali. Nowy rejestr będzie zawierał informacje o sposobie wykorzystywania lokali przez ich właścicieli.

- Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku będziemy gotowi z projektem ustawy - zapowiedział Tomasz Lewandowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii. - Mamy dużo ewidencji, między innymi emisyjności budynków, zintegrowany system informacji o nieruchomościach, rejestry w KAS. Staramy się to skoordynować i połączyć w jednym miejscu. Żeby skorzystać

z tych zasobów, które już mamy - zapowiedział.

Jednym z efektów wprowadzenia ewidencji ma być możliwość jak najszybsze zwiększenie dostępności mieszkań w oparciu o pustostany. Między innymi chodzi o lokale, które są gotowe do zamieszkania, bądź wymagają remontu, a z różnych powodów ich właściciele ich nie wykorzystują, ani nie udostępniają do wynajęcia.

- Każdy lokal będzie miał przypisany numer z oznaczeniem wskazującym własność - prywatną, bądź publiczną -

i na jakie cele jest wykorzystywany: na własne potrzeby, w najem, dzierżawę, użyczenie. Jeśli żadna z tych form nie jest realizowana, to znaczy, że stoi pusty. To by się musiało wiązać z obowiązkiem do bieżącego wpisywania informacji na ten temat - opisuje.

W ten sposób państwo będzie wiedziało ile jest lokali w danej gminie, także prywatnych, dzięki czemu nie trzeba będzie prowadzić polityki mieszkaniowej „na oślep”, a budować tam, gdzie mieszkań fizycznie brakuje.

34. finał WOŚP na MTP zapewni masę atrakcji i lokalną „tytkę z glancem”

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W niedzielę, 25 stycznia odbędzie się 34. finał WOŚP. Imprez z nim związanych nie zabraknie w Sztacie Ławica, który odbędzie się na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Główną atrakcją będzie marszobieg „Policz się z cukrzycą”, który odbędzie się na trasach o długości 5 i 10 kilometrów. Profesjonaliści i firmowe drużyny, rodziny z dziećmi i miłośnicy Nordic Walking zmierzą się w szczytnym celu. Łącznie 900 pakietów. W biegu między innymi wystartuje rzecznik rządu - Adam Szłapka. Pobiegą żołnierze, policjanci i poznańska młodzież. Całkowity dochód ze sprzedaży pakietów startowych trafi na zakup pomp insulinowych dla kobiet w ciąży i planujących potomstwo. Start o godz. 11 sprzed pawilonu PCC, wejście B.

Rozgrzewkę (godz. 10.45) poprowadzą olimpijczycy: Agnieszka Wieszczyk (zapasy) i Kamil Masztak (lekkoatletyka) oraz promotor biegania i zwycięzca pierwszej edycji Wings For Life w Polsce Grzegorz Urbańczyk.

- Przygotowano 900 pakietów - jeden w cenie 85 zł, co daje ponad 70 tysięcy złotych z samego biegu. Zapraszamy każdego biegacza do udziału - mówi Karolina Nawrot, dyrektor Komunikacji Korporacyjnej Grupy MTP.

W programie niedzielnej finału są też koncerty m.in. DGE (raper donGURALEsko), Żuki Rock and Roll Band, Glasspop, DJ J. Bea, Lock Down Boogie Chili, Piotr Kuźniak, Przemysław Kamiński, Pierwszy Śnieg, Kondor 300, Vain Train, Molly Malones, 52 Dębica. Nie zabraknie też licytacji przedmiotów na żywo w Poznań Congress Center na poziomie 0 w godz. 12-19.



Do wylicytowania będzie m.in. Złote Serduszko, ale też Poznańska Złota Karta, czy przejazd radiowozem

W tym aukcja Legionu 501 z sagi Gwiezdne Wojny 50 szturmowców, rebeliantów i innych wojowników przeprowadzi aukcję wyjątkowego przedmiotu, który tylko w takiej licytacji można zdobyć. Udział wezmą m.in.: Jacek Jaśkowiak, Adam Szłapka oraz poznańscy artyści i rękodzielnicy.

Przygotowano strefę beauty, w której od godz. 10 do 19 w Hali PCC na poziomie 0 na 10 stanowiskach będzie można znaleźć mistrzów świata we fryzjerstwie. Łącznie czeka nas 9 godzin cięć, modelowania, upiększania za wrzutki do puszek. Pojawiają się też tatuażyści Iglia, którzy będą ozdabiać prawdziwymi tatuażami, a najmłodsi mogą uczyć się robić tatuaże na owocach.

W strefie warsztatowej na PCC poziomie 1 od godz. 10 do 19 będzie dostępnych kilkadziesiąt stoisk z różnymi warsztatami sportowymi, artystycznymi, zręcznościowymi. To nauka przez zabawę oraz możliwość przeprowadzenia różnych eksperymentów.

Będzie też scena animacji z występami zespołów tanecznych i wokalnych, pokazy sportowe, animacje, konkursy i miejsce dla zespołów dziecięcych i młodzieżowych na w hali PCC na poziomie 1 od godz. 10 do 19 i strefa zdrowia krwiodawstwo, w tym dwa busy, w których poznaniacy biją corocznie rekord w oddawaniu krwi i osocza. Badania, porady oraz nauka pierwszej pomocy od godz. 10 do 19 w hali PCC na poziomie 1.

Całość zwieńczy tradycyjna „Poznańska tytkę z glancem” na Placu Powszechnej Wystawy Krajowej, czyli poznańska odsłona światła do nieba

- Przez osiem finałów zebraliśmy łącznie ponad 3 miliony 700 tysięcy złotych. Gramy dla najmłodszych dzieci i ich brzuszków, dla gastroenterologii - przypomina Tamara Brińska, szefowa Sztabu Ławica.

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Strażacy z Łodzi sygnalizują, że ich działania mogą posłużyć do budowania bazy danych, które w sytuacji kryzysowej posłużą do zakłócenia porządku publicznego.

Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi zwróciła się do jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z pismem, by nie publikowały w mediach społecznościowych i na platformach internetowych numerów bocznych samochodów pożarniczych biorących udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych, czy ćwiczeniach, i by powstrzymały się od udostępniania nagrań lub korespondencji radiowej prowadzonej podczas działań. Druhowie w kilku przypadkach zadzwonili do Komendy prosząc o sprecyzowanie.

- Będziemy zapewne pisać wyjaśnienie, by dobrze nas zrozumiano - informuje bryg. Jędrzej Pawlak, rzecznik Łódzkiego Komendanta Wojewódzkiego PSP. - Sprawa jest ważna, a choć w środowisku mówi się o dostępie do informacji, to dotąd nie była rozstrzygnięta.

Strażacy przechodzą teraz przeszkolenia dotyczące dywersji i sabotażu prowadzonych przez wroga Polsce służby, a także metod rozpoznawania podejrzanych zachowań; szkolenia prowadzone są



Strażacy nie chcą ujawniania w mediach społecznościowych zbyt wielu szczegółów, które mogą później posłużyć ludziom o złych intencjach

przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

- Chodzi nie tyle o numery operacyjne samochodów, czy łodzi, ile o spisy takich numerów: numery są jawne, ale spisy sprzętu i informacje o jednostkach nim dysponujących to już dokumenty niejawnie - osoba o złych intencjach może taką bazę zbudować w oparciu o relację na Facebooku, czy o kolekcję zdjęć wykonywanych na miejscach zdarzeń - podkreśla Jędrzej Pawlak. - Tak samo rzecz się ma z kryptonimami radiowymi, wykorzystującymi te numery: drogą radiową po-

dawane są w ten sposób dane, jaki samochód jedzie, jaki może wieść sprzęt i zapas środków gaśniczych. Gdyby ktoś chciał utrudnić lub uniemożliwić akcję ratunkową, to korzystając z takich baz miałby jak na dłoni wskazówki, gdzie uderzyć najskuteczniej. A my nie chcemy

Z jednego zdjęcia z akcji wynika niewiele - ale relacje w Internecie mogą już zbudować bazy danych o charakterze niejawnym

ułatwiać gromadzenia takich danych.

- Zdarzają się osoby, które pytają nas o numery samochodów - dodaje mł. asp. mgr Martin Halasz, rzecznik Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Poznaniu. - Nie wiemy, kim naprawdę jest osoba prosząca o dane w trybie informacji publicznej. Nie mamy nic przeciwko pasjonatom, ale chcemy uniknąć sytuacji, gdy dostępne informacje będą mogły być wykorzystane przeciwko strażakom, przeciwko bezpieczeństwu osób ratowanych i ratujących.

Miasto boksuje się z najemcą, a perła Jeżyc niszcze! Co z szachulcowym budynkiem?

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Historyczny szachulcowy budynek przy ulicy Dąbrowskiego 17 w Poznaniu to prawdziwa perła Jeżyc. Od kilku lat jest nieużywany i niszcze. O co chodzi?

Sprawą budynku przy Dąbrowskiego 17 zajęła się Justyna Kuberka, radna miasta Poznania z KO. Jak czytamy w interpelacji radnej, historyczny budynek początkowo służył jako siedziba Stacji Rolniczo-Doświadczalnej. Później działała tam Fundacja Nieścisłalni, Szkoła Muzyczna „Republika Rytmu”, a także Wytwórco-Uslugowa Spółdzielnia Pracy.

- Kilka lat temu budynek ze względu na problemy z ogrzewaniem i brak środków ze strony miasta na remont instalacji



Historyczny szachulcowy budynek na Jeżycach

grzewczej został zamknięty. Do dnia dzisiejszego jest nieużywany - pisze Justyna Kuberka. - Zdaniem Rady Osiedla Jeżyce jedyną szansą na ratunek tego budynku jest wieloletnia dzierżawa wystarczające środki na remont.

Spółeczność Jeżyc potrzebuje w swojej przestrzeni tego typu ośrodka. Problem wymaga jak najszybszego rozwiązania, ponieważ z każdym tygodniem budynek ulega dalszemu, szybko postępującemu zniszczeniu - dodaje radna, zającą w interpellacji pytania, na którą odpowiedziała Natalia Weremczuk, zastępca prezydenta Poznania.

Wiceprezydentka zauważa, że nieruchomość jest własnością miasta. Jak dowiadujemy się z treści odpowiedzi, Wydział Gospodarki Nieruchomościami stwierdził, że „nie posiada żadnego dokumentu, który potwierdzałby przydział z 1985 roku.” W związku z tym władze miasta złożyły spółdzielni propozycję.

- Obciążenie za bezumowne korzystanie z nieruchomości za trzy lata wstecz i podpisanie umowy najmu - co daje podstawę do złożenia przez spół-

dzielnię wniosku o nabycie nieruchomości w drodze bezprzetargowej. Warunkiem jest wówczas bycie wyłącznym najemcą oraz uzyskanie zgody Rady Miasta - czytamy w odpowiedzi.

Spółdzielnia zaakceptowała rozwiązanie i 6 września 2024 r. podpisało umowę najmu na trzy lata. Okazuje się jednak, że spółdzielnia miała się z niej nie wywiązać, w związku z czym miasto wystąpiło na drogę sądową, by otrzymać pieniądze za „bezumowne korzystanie z nieruchomości za trzy lata wstecz”.

- Równolegle miasto próbowało polubownie zakończyć postępowanie i ostatecznie uregulować sposób korzystania z nieruchomości - informuje Natalia Weremczuk.

Te próby okazały się jednak nieskuteczne. Dodatkowo spółdzielnia przestała opłacać czynsz

Uwaga na fałszywych kontrolerów pieców! Urząd przestrzega

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Trwający sezon grzewczy jest dobrym pretekstem do przeprowadzania kontroli domowych systemów grzewczych oraz pieców. Okoliczności te wykorzystwała grupa fałszywych kontrolerów.

W ostatnich dniach do drzwi mieszkańców Chojny zapukały nieznane osoby podające się za pracowników lub pracownice urzędu oznajmiające, że zjawiły się w okolicy, aby przeprowadzić kontrole domowych pieców oraz kotłowni. Podając się za urzędników odwiedzający nie podali jednak informacji jaki urząd ich przysłał, więc informacja o podejrzanych kontrolerach szybko trafiła do lokalnych władz.

W odpowiedzi na te doniesienia urząd miasta i gminy Gołańcz we wtorek wydał komunikat ostrzegający mieszkańców przed podejrzаныmi domokrążcami: Urząd Miasta i Gminy Gołańcz nie wysyłał żadnych pracowników do kon-

troli na terenie Chojny. Oznacza to, że osoby pojawiające się w takim charakterze nie są pracownikami administracji publicznej.

Władze gminy poprosiły mieszkańców o czujności i zgłaszanie każdego podejrzanego incydentu urzędnikom lub odpowiednim służbom.

- Wągrowiecka komenda w ostatnich dniach nie otrzymała żadnych zgłoszeń o podejrzanych osobach podających się za pracowników urzędu przeprowadzających kontrole. Jednak jeśli w okolicy Gołańczy doszło do takiej sytuacji postaramy się uczulić dzielnicowych na takie sytuacje - informuje oficera prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu st. asp. Dominik Zieliński.

Policjant dodaje, że wizyty rzekomych oszustów nie zawsze muszą wiązać się z oszustwem czy wyłudzeniem danych. Zdarza się, że to przedstawiciele firm oferujących piecze czy panele fotowoltaiczne uciekają się czasem do niezbyt uczciwych zagrań.

Wyroki za krwawą bójkę w Śremie. Kiedy dalsze kroki?

Katarzyna Baksalary
katarzyna.baksalary@polskapress.pl

Zapadły wyroki w sprawie brutalnego starcia na plaży w Śremie, do którego doszło we wrześniu 2024 roku. Najsurowszą karę, 12 lat więzienia, usłyszał obywatel Kolumbii za usiłowanie zabójstwa.

Dramat rozegrał się nad Jezio-rem Grzymisławskim w Śremie we wrześniu 2024 roku. W wyniku starcia dwóch grup ucierpiało kilka osób, a jeden z mężczyzn został poważnie ranny po ataku rozbitą butelką. Sąd Okręgowy w Poznaniu nie miał wątpliwości co do winy głównego oskarżonego, Gustavo A.

Poznański sąd wydał wyrok 12 lat pozbawienia wolności dla Gustavo A. Mężczyzna został skazany za usiłowanie zabójstwa oraz udział w bójce z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Dodatkowo musi zapłacić nawiazkę na rzecz poszkodowanego w wysokości 20 tysięcy złotych.

Kolejni obcokrajowcy biorący udział w zjściu usłyszeli znacznie łagodniejsze wyroki. Są to

kary więzienia w zawieszeniu za udział w bójce i naruszenie nietykalności cielesnej. Co istotne, trzech z oskarżonych zostało uniewinnionych. Sąd uznał, że działali oni w ramach obrony koniecznej, odpierając atak.

Wyroki nie są prawomocne. Z naszych ustaleń wynika, że wniosek apelacyjny prokuratury został oddalony, natomiast informacje z poznańskiego Sądu Okręgowego wskazują, że apelację złożył również obrońca oskarżonych i do tej są miał się przychylić. O definitywnym zakończeniu tego wątku sprawy zatem jeszcze mowy nie ma.

Nadal brakuje rozstrzygnięć w stosunku do pozostałych osób. Przed wymiarem sprawiedliwości wciąż mają stanąć pozostali uczestnicy zjścia, a wśród nich czterech Polaków, którym prokuratura zarzuciła udział w bójce (art. 158 Kodeksu karnego). Grozi za to kara do 5 lat pozbawienia wolności. Jak udało nam się ustalić w rozmowie z prokuraturą, sprawa ta jest obecnie zawieszona. Powodem jest brak możliwości postawie-



Krwawe zdarzenie na plaży miejskiej wstrząsnęło nie tylko mieszkańcami Śremu. Sprawa była szeroko i głośno komentowana przez różne środowiska

nia zarzutów jednemu z obywateli Kolumbii, Edisonowi P., który przebywa poza granicami kraju i nie można go ująć.

- Prokurator uznał, że wszyscy oskarżeni w tym wątku muszą odpowiadać w jednym procesie - wyjaśnia w rozmowie z nami prok. Łukasz Wawrzyniak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. Jak

dodaje jednak przedstawiciel poznańskiej prokuratury, jeśli poszukiwania Edisona P. będą się przedłużać, prokuratura nie wyklucza jednak wyłączenia jego sprawy do odrębnego postępowania, co pozwoliłoby w końcu postawić przed sądem pozostałych podejrzanych, w tym mieszkańców Śremu.

W toku śledztwa i procesów ustalono, że tragiczne w skutkach zdarzenie zaczęło się od wzajemnych prowokacji i eskalacji agresji pod wpływem alkoholu.

Jak stwierdził w rozmowie z nami prok. Wawrzyniak mimo początkowych obaw społecznych, bójka nie miała podłoża narodowościowego. Było to tragiczne w skutkach starcie, w którym „każdy stosował przemoc wobec każdego”, a jedna z osób drastycznie przekroczyła granice, sięgając po niebezpieczne narzędzie.

Kolejne decyzje w tej sprawie mają zapaść w okolicach marca, kiedy to prokuratura ponownie przeanalizuje realne szanse na ujęcie ostatniego z podejrzanych.

Ścieżka nad Rusalką będzie podbudowana

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Ścieżka nad jeziorem Rusalka, słynna ze swoich kałuż, ma w tym roku zmienić wygląd: będzie zmodernizowana tak, by można było po niej przechodzić.

Ten problem od dawna podnosi spacerowicze, biegacze i rowerzyści: nad północnym brzegiem Rusalki stale zbiera się woda i nie można korzystać ze ścieżki. Miasto szukało rozwią-

zani i znalazło je: Rada Osiedla Sołacz informuje, że w pierwszym tygodniu stycznia Lasy Poznańskie odebrały zatwierdzony projekt ścieżek, z decyzją pozwolenia na budowę.

- Wystąpiono więc do Wydziału Urbanistyki i Architektury o wydanie dziennika budowy dla inwestycji, i w lutym planowane jest rozpoczęcie procedury przetargowej dotyczącej wykonania modernizacji ścieżki znajdującej się na północnym brzegu Rusalki. Procedura ta powinna się zakończyć

w marcu, a planowo inwestycja potrwa trzy miesiące (kwiecień-czerwiec), aby jeszcze przed wakacjami ścieżka została oddana do użytkowania.

Mieszkańcy obawiają się, czy nie będzie tu położony bruk lub asfalt. Rada odpowiada: rewitalizacja ścieżek będzie w zgodzie ze środowiskiem i charakterem miejsca.

- W wyniku badań geotechnicznych stwierdzono na przebiegającym odcinku ścieżki grunty słabo nośne w postaci torfów i namulów o znacznej

grubości. Tym samym wskazane jest wykonanie nawierzchni znacznie lżejszej niż pierwotnie przewidywana - informuje Rada. - Zaprojektowano nawierzchnię ścieżki z kruszywa łamanego „gabro” grubości 7 cm, posadowionego na „materacu” keramzytowym owiniętym geotkaniną, stanowiącym lekką podbudowę. Fundusze pozyskane z PBO pozwolą na wykonanie 713,4 m nawierzchni, Rada będzie pozyskiwać środki na dalsze odcinki. ©©



Nawierzchnia ścieżki poprowadzona zostanie w śladzie obecnej ścieżki, z ominięciem pni i korzeni drzew

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011466096

REKLAMA

0011464956

motofakty.pl

**Motoryzacja
na wysokich obrotach**

motofakty.pl

BUDOWA BŁĘKITNO-ZIELONEJ ADAPTACJI TERENU PRZY STAWIE W M. MIELESZYN

Gmina Mieleszyn realizuje nową inwestycję z zakresu błękitno-zielonej infrastruktury w ramach programu „Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021–2027”. Wartość projektu wynosi 198 673,28 zł, z czego 158 938,63 zł stanowi dofinansowanie z UE oraz 19 867,32 zł z budżetu Państwa.

Przy istniejącym stawie powstanie nowoczesna przestrzeń rekreacyjno-edukacyjna. Projekt obejmuje budowę ścieżek pieszych, montaż ławek, leżaków i lamp solarnych, nowe nasadzenia roślin oraz elementy wspierające lokalną faunę – budki lęgowe, domki dla owadów i karmniki. Teren uzupełni ogrodzenie z ozdobną bramą.

Inwestycja zwiększy odporność gminy na skutki zmian klimatu, poprawi retencję wód opadowych oraz stworzy atrakcyjną, bezpieczną przestrzeń zieloną dla mieszkańców, bez ingerencji w zbiornik wodny.



Rosomak S.A.
z siedzibą w Siemianowicach Śląskich
przy ul. Powstańców 5/7

ogłasza

PISEMNY PRZETARG

na zbycie lub dzierżawę prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej usytuowanej w centrum Siemianowic Śląskich przy ul. Powstańców 9 o łącznej powierzchni 1170 m² zabudowanej budynkiem mieszkalno-użytkowym o powierzchni użytkowej 3532 m².

Postępowanie prowadzone jest zgodnie z obowiązującym w Rosomak S.A. „Regulaminem organizowania przetargu na sprzedaż składników trwałych”, który jest dostępny na stronie internetowej Spółki pod adresem: www.rosomaksa.pl.

Pełną treść ogłoszenia o pisemnym przetargu zamieszczono na stronie internetowej Rosomak w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej.

KRÓTKO

WARSZAWA

Psychiatrzy wydali opinię

- Jest opinia psychiatryczna Mieszka R., podejrzanego o morderstwo kobiety na Uniwersytecie Warszawskim - poinformował PAP rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba. - Opinia jest bardzo obszerna, liczy ponad 200 stron. Nie informujemy o jej wynikach do czasu zaznajomienia się z nią nie tylko przez prokuraturę, ale także przez obronę i pełnomocników - powiedział prok. Skiba.

Mieszko R. przebywa w areszcie śledczym w Rado-

miu, gdzie ma zapewniony pobyt na oddziale szpitalnym. Areszt w sierpniu został przedłużony o kolejne sześć miesięcy - do połowy lutego 2026 roku.

22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku - zmarła na miejscu.

Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

SĄD

Rozprawa w procesie księdza O.



Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces duchownego, prezesa Fundacji Profeto, księdza Michała O., oraz innych osób, w tym byłych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, w sprawie ustawiania konkursów na dotacje środków z Funduszu Sprawiedliwości.

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

To nie był akt dywersji

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował w środę, że nie znaleziono materiałów wybuchowych w miejscu wycofania pociągu, do którego doszło we wtorek w Małopolsce. Jak podkreślił, na 99 procent do uszkodzenia szyny doszło z przyczyn naturalnych, a nie w efekcie działań dywersyjnych. Chodzi o wykoślenie

dwóch wagonów pociągu Polregio na trasie Miechów - Słomniki w woj. małopolskim, do którego doszło we wtorek po g. 21. W pociągu było ok. 20 osób, nikomu nic się nie stało. Ruch pociągów został wstrzymany. Policja poinformowała, że przyczyną zdarzenia jest naturalne odłupanie szyny spowodowane niską temperaturą.

SZTUKA

W setną rocznicę urodzin i dziesiątą rocznicę śmierci wybitnego reżysera Senat RP ustanowił rok 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy - w uznaniu jego twórczości i dokonań jako współtwórcy polskiej szkoły filmowej oraz kina moralnego niepokoju, które zdefiniowały „polską pamięć historyczną i współczesną tożsamość kulturową”. Andrzej Wajda jest laureat Oscara za dorobek życia i Złotej Palmy w Cannes za „Człowieka z żelaza”.

„

Ustępstwa są zawsze oznaką słabości. Europa nie może sobie pozwolić na słabość ani wobec wrogów, ani wobec sojuszników

Donald Tusk, premier

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił na forum w Davos

Oprac. Karolina Wrońska
Davos

- Napięcia wokół Grenlandii nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie - podkreślił w środę prezydent Karol Nawrocki podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

Prezydent Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym wziął udział m.in. z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte i prezydentem Finlandii Alexanderem Stubbem.

Jak ocenił polski prezydent, Unia Europejska ma „poważne problemy” z samodzielnym zapewnieniem sobie bezpieczeństwa i potrzebuje nacisków Trumpa. Przypomniał, że to Trump na zeszłorocznym szczycie NATO w Hadze wywarł presję na europejskich sojuszników w sprawie zwiększenia wydatków na obronność.

Prezydent podkreślił, że Stany Zjednoczone są najważniejszym polskim sojusznikiem, akcentując znaczenie tego kraju dla NATO i bezpieczeństwa Europy. Oceniał, że mimo napięć wokół Grenlandii Sojusz Północnoatlantycki jest stabilny.

- Konieczna jest solidarność w Europie, ale konieczne jest również budowanie dobrych stosunków transatlantyckich - powiedział.



Prezydent Karol Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym udział wzięli też m.in. sekretarz generalny NATO Mark Rutte i prezydent Finlandii Alexander Stubb

Prezydent Nawrocki wyraził nadzieję, że kwestia Grenlandii zostanie rozwiązana na drodze dyplomatycznej. Podkreślił, że napięcia wokół wyspy nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie. Wojnę tę określił jako najważniejszą obecnie kwestię dla Polski, wschodniej flanki NATO i „całego wolnego świata”.

- Wciąż czujemy zagrożenie ze strony Rosji, jesteśmy w środku wojny hybrydowej - przypomniał Nawrocki. Oceniał też, że „powoli zbliżamy się do pokoju w Ukrainie”.

Nawrocki wyraził też nadzieję, że „nigdy nie będziemy

musieli odpowiedzieć na to pytanie (postawione w tytule panelu: czy Europa może obronić się sama - PAP), jeśli chodzi o wojnę kinetyczną”.

- Ukraina powinna być priorytetem numer jeden, ma ona kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Europy i Stanów Zjednoczonych - powiedział sekretarz generalny NATO Mark Rutte. - Naprawdę martwię się, że stracimy z oczu ten cel, a Ukraińcy nie będą mieli wystarczającej liczby pocisków przechwytyjących, by się bronić - dodał.

Holender przekazał, że trwają zakulisowe prace w związku z napięciami między

USA a ich europejskimi sojusznikami w sprawie żądań Trumpa dotyczących przejęcia Grenlandii.

Jego zdaniem „prezydent Trump i inni przywódcy” mają rację, a NATO musi zrobić więcej, by chronić Arktykę przed wpływami Rosji i Chin. - Pracujemy nad tym, aby wspólnie bronić regionu arktycznego - zapewnił.

Sekretarz generalny NATO powiedział, że jedynym sposobem na rozwiązanie sytuacji związanej z groźbami Trumpa dotyczącymi aneksji Grenlandii jest „przemysłana dyplomacja”. PAP

Władysław Kosiniak-Kamysz: Nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest obecnie potrzebna

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Rząd ma jednolite stanowisko co do tego, że dzisiaj nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest potrzebna - zapewnił w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON w środę w Radiu ZET pytany, czy Polska wyśle swoje wojska na Grenlandię, odpowiedział, że nie ma takiej potrzeby.

Jak dodał, nasz kraj jest łącznikiem między USA a Europą, dbając o dobre relacje zarówno z Danią, jak i Stanami Zjednoczonymi. Podkreślił, że rząd ma w tej sprawie jasną i spójną strategię. - Dzisiaj nasza obecność na Grenlandii nie jest potrzebna - ocenił.

- My tu mamy jednolite stanowisko. Tu nie ma różnic, jesteśmy połączeni, idziemy w kierunku właśnie transatlantyku. Transatlantyk łączy Europę ze Stanami Zjednoczonymi i rolę naszą w tym procesie jest szukanie po-

litycznego porozumienia. Wierzę, że jest ono możliwe - powiedział wicepremier.

Kosiniak-Kamysz pytany był również, czy Polska powinna przyjąć zaproszenie od prezydenta USA Donalda Trumpa do udziału w pracach Rady Pokoju, które otrzymał prezydent Karol Nawrocki. - Popieramy wszystkie działania i wysiłki Stanów Zjednoczonych, naszych sojuszników, na rzecz bezpieczeństwa. Tutaj jest potrzebna głęboka analiza, ponieważ ratyfikacja

umowy międzynarodowej, jeżeli to byłaby nowa instytucja, to jest wieloetapowy proces. To decyzja Rady Ministrów, parlamentu, prezydenta, więc wszyscy musimy tu być w dialogu i dobrze, że ten dialog między rządem i prezydentem jest - odpowiedział.

Jak zauważył, w tej sprawie jest wiele niewiadomych, ale, jak dodał, na pewno trzeba poważnie rozważać każdą inicjatywę USA, bo mamy partnerstwo wieloletnie ze Stanami Zjednoczonymi. PAP

Putin chce zamrozić Ukrainę. Dramat mieszkańców Kijowa

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Rosja wykorzystuje mroźną zimę i zintensyfikowała ataki rakietowo-dronowe na Ukrainę. W tysiącach mieszkań i domów nie ma prądu, ogrzewania i wody.

Z każdym dniem pojawiają się nowe informacje o tym, jak dramatyczna jest sytuacja w Kijowie i innych ukraińskich miastach zaatakowanych przez Moskwę. Tak źle nie było od czasu rozpoczęcia przez Putina pełnoskalowej wojny. Wielu mieszkańców od ponad tygodnia nie ma światła, centralnego ogrzewania ani wody.

Prezydent Ukrainy oświadczył, że w Kijowie ponad milion odbiorców pozostaje bez prądu. Wołodymyr Zełenski potwierdził również, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania. W mieście tymczasem temperatura spadła do -15 st. C.

Siły rosyjskie przeprowadziły we wtorek nowy, potężny atak na Kijów i kilka regionów Ukrainy, uderzając w budynki mieszkalne i obiekty energetyczne. Atak w nocy z 19 na 20 stycznia był jednym z najgorszych dla ukraińskiej energetyki od początku pełnoskalowej wojny.

Największa prywatna firma energetyczna Ukrainy, DTEK, poinformowała, że rosyjskie



FOT. ROMAN PILIPEV/AP/EAST NEWS

Tysiące kijowian ze swoich mieszkań przeniosło się do ogrzewanych namiotów

ataki spowodowały odcięcie dostaw energii elektrycznej do 173 000 gospodarstw domowych w Kijowie. Ministerstwo Energii poinformowało, że rosyjskie ataki spowodowały również przerwę w dostawach energii elektrycznej w obwodach kijowskim, odeskim, dniepropietrowskim, sumskim, rówieńskim i charkowskim.

Niektórzy starają się radzić sobie z tą sytuacją, rozbijając namioty w swoich mieszkaniach. W wielu dzielnicach ludzie wyszli na ulice, stojąc wokół ognisk, w których palono choinki bożonarodzeniowe. W wielu budynkach mieszkal-

nych ludzie zostali zmuszeni do pozostania w swoich mieszkaniach, ponieważ windy nie działają. Schody są zbyt oblodzone, aby można było gdziekolwiek się poruszać.

Sytuacja stała się tak trudna dla mieszkańców, że mer Kijowa Witalij Kliczko wezwał mieszkańców do tymczasowego opuszczenia miasta, jeśli

Wołodymyr Zełenski potwierdził, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania

to możliwe, aby zmniejszyć zapotrzebowanie na pozostałą część systemu energetycznego. Powiedział, że po rosyjskich atakach miasto otrzymuje tylko około połowy potrzebnej energii elektrycznej.

Kilka ukraińskich elektrowni, mających kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa jądrowego, ucierpiało w wyniku ataku Rosjan. Nieczynna elektrownia jądrowa w Czarnobylu została całkowicie odcięta od zewnętrznego źródła zasilania, a także ucierpiały linie prowadzące do innych elektrowni jądrowych.

Andrij Herus, przewodniczący Komisji ds. Energii, Mieszkalnictwa i Usług Komunalnych ukraińskiego parlamentu, przyznaje, że nadchodzące tygodnie będą trudne dla wszystkich, chyba że nastąpi ocieplenie, a dłuższe dni i bezchmurne niebo pomogą w wytwarzaniu większej ilości energii słonecznej.

20 stycznia Zełenski powiedział dziennikarzom, że pozostanie w Kijowie, aby skupić się na pilnych kwestiach energetycznych na Ukrainie po rosyjskich atakach, zamiast udać się na Światowe Forum Ekonomiczne w Davos, gdzie miał wygłosić przemówienie. Choć nie wykluczył, że w każdej chwili może zmienić zdanie – wiele zależy od tego, czy miałby pewność spotkania się z prezydentem USA Donaldem Trumpem.

Czarna seria hiszpańskiej kolei. Kolejne dwa wypadki. Jedna osoba nie żyje

Oprac. Karolina Wrońska
Hiszpania

W Hiszpanii we wtorek wieczorem miały miejsce kolejne dwa wypadki na kolei. Jeden pociąg uderzył w mur oporowy, który prawdopodobnie zawałił się na tory, a drugi się wykołubił.

Jak donosi dziennik „El Pais”, jedna osoba zginęła, a co najmniej 37 zostało rannych, w tym pięć poważnie, w wypadku pociągu podmiejskiego Rodalies w Barcelonie, do którego doszło we wtorek wieczorem. Ofiarą śmiertelną wypadku jest maszynista.

Pociąg zderzył się tam czołowo z murem oporowym, który zawałił się na tory, prawdopodobnie w wyniku erozji

spowodowanej ulewными deszczami. Na miejsce zdarzenia udali się członkowie rządu Katalonii. Wysłano też jedenaście jednostek ratownictwa medycznego oraz jednostkę wspólną ze strażą pożarną.

Wstępne hipotezy dotyczące przyczyny wypadku, według oficjalnych źródeł, jako przyczynę destabilizacji muru oporowego wskazują na ulewne deszcze, które nawiedziły Katalonię w ostatnich dniach.

W drugim wypadku pociąg jadący linią R1 między stacjami Blanes i Maçanet wykołubił się. Przyczyną wypadku miały być kamienie, które spadły na tory podczas wtorkowej burzy. Ruch na tej linii również został zawieszony.

W tym zdarzeniu nikt nie został poszkodowany. PAP



FOT. PAP/EPA

Czarna seria na hiszpańskiej kolei. Doszło do kolejnych wypadków. Zginęła jedna osoba – maszynista pociągu

Parlament Europejski poparł wniosek o skierowanie umowy z Mercosurem do TSUE

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Parlament Europejski poparł wczoraj wniosek o skierowanie umowy handlowej między Unią Europejską a krajami Mercosuru do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Pod przyjętym wnioskiem podpisali się eurodeputowani KO i PSL. Skierowanie wniosku do TSUE oznacza, że głosowanie w sprawie ratyfikacji umowy w PE zostanie opóźnione prawdopodobnie o co najmniej kilka miesięcy. Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, a 10 wstrzymało się od głosu.

Odrzucony został z kolei drugi wniosek, pod którym podpisała się prawica w PE, w tym PiS. Był on bardzo podobny do pierwszego wniosku. W tym przypadku 225 europosłów było za,



FOT. PAP/EPA

Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, 10 wstrzymało się od głosu

402 przeciw, a 13 wstrzymało się od głosu.

Europosłowie KO, PiS i PSL informowali przed głosowaniami, że poprą oba wnioski.

Porozumienie z państwami Mercosuru: Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem, wpro-

wadzi preferencje celne dla niektórych produktów rolnych, w tym wołowiny, drobiu, nabiału, cukru i etanolu. W zamian rynki tych państw otworzą się na towary przemysłowe UE, takie jak samochody, maszyny ieleki.

Umowa została podpisana przez przedstawicieli obu stron w sobotę w stolicy Paragwaju, Asuncion. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała, że dzięki porozumieniu udało się stworzyć największą strefę wolnego handlu na świecie i rynek wart prawie 20 proc. światowego PKB.

Von der Leyen dodała, że chce zapewnić 450 mln mieszkańców UE, że ta umowa jest „dobra dla Europy – dla każdego państwa członkowskiego”. Oznacza m.in. więcej możliwości biznesowych, zniesienie ceł o wartości miliardów euro, otwarcie rynków za-

mówień publicznych – podkreśliła.

Zaznaczyła też, że KE wysłuchała obaw unijnych rolników i podjęła działania. – Umowa ta zawiera solidne zabezpieczenia mające na celu ochronę waszych źródeł utrzymania i naszych wrażliwych sektorów rolniczych. Stwarza ona znaczne możliwości gospodarcze dla wielu eksporterów produktów rolno-spożywczych z UE. Chroni 350 europejskich oznaczeń geograficznych. To więcej niż w jakiegokolwiek innej umowie handlowej UE – przekonywała szefowa KE.

Na początku stycznia większość państw członkowskich wyraziła zgodę na podpisanie porozumienia; przeciwko były Polska, Francja, Austria, Irlandia i Węgry.

W środę w okolicach PE w Strasburgu trwał duży protest rolników przeciwko umowie.

PAP

Witkoff-Putin. Spotkanie ws. planu pokojowego

Oprac. Anna Nagel
USA/Rosja

Specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff zapowiedział, że spotka się dziś w Moskwie z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Musimy spotkać się z nim w czwartek” – powiedział Witkoff w wywiadzie dla amerykańskiej stacji CNBC. „Ale to Rosjanie proszą o to spotkanie. Myślę, że to ważne oświadczenie z ich strony” – dodał.

Wysłannik prezydenta Donalda Trumpa poinformował, że po zakończeniu rozmów z rosyjskim liderem zamierza spotkać się także ze stroną ukraińską.

Czwartkowe rozmowy Witkoffa z Putinem potwier-

dził w środę również rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. Według agencji Reutera, w Moskwie Witkoffowi ma towarzyszyć także Jared Kushner, zięć prezydenta USA.

Zapowiedź spotkania padła po wtorkowych rozmowach przedstawicieli USA i Rosji na temat możliwego planu pokojowego dla zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej. Wówczas Kirill Dmitrijew, specjalny wysłannik Putina, rozmawiał z Witkoffem oraz Kushnerem; w tym gronie już wcześniej dochodziło do spotkań poświęconych temu tematowi.

Według Dmitrijewa, cytowanego przez agencję Reutera, dialog był konstruktywny i „coraz więcej osób rozumie uczciwość rosyjskiego stanowiska”. PAP

Ja w ogóle nie mam strachu związanego ze śmiercią. Czekam na nią z utęsknieniem

Justyna Steczkowska w podcaście Cypriana Majchera Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 11

Zofia Zborowska uczy narciarstwa

Aktorka Zofia Zborowska pochwaliła się na Instagramie serią zdjęć z zimowego szaleństwa na stoku. Pokazała swoją półtoraroczną córkę, Jaśminę, uczącą się jeździć na nartach i zrobiła sobie fotkę z mężem. W pamiątkowej galerii z wyjazdu znalazł się także Borys Szyk, który odpoczywa w tym samym kurorcie.



Dzieci III Rzeszy

Planete+ HD, 18:40

Poruszająca opowieść o pokoleniu, któremu II wojna światowa odebrała dzieciństwo, skazując na tułaczkę, sieroctwo i przemoc. Bohaterowie dokumentu mają dziś ponad osiemdziesiąt lat, a wciąż przeżywają to, co ich spotkało

Nauczyciel

TVP Kultura, 20:00

Nauczyciel literatury z jednej z najlepszych szkół we Francji zmuszony jest przyjmując posadę w placówce na paryskich przedmieściach. Szybko uświadamia sobie, że jego metody wychowawcze zupełnie nie sprawdzają się ze niezmotywowanymi uczniami z nizin społecznych. Czy uda mu się odnaleźć w nowej sytuacji?

Jak dogryźć mafii

TV Puls, 21:30

Życie Steve'a (Bruce Willis), prywatnego detektywa z Los Angeles, staje na głowie, gdy jego pies zostaje porwany przez gangsterów. Chcąc odzyskać pupila, Ford podejmuje się misji odzyskania skradzionej walizki pełnej narkotyków. Wkrótce znajdzie się na celowniku połowy półświatka...

Piłsudski

Kino Polska, 22:05

Jest rok 1901. Józef Piłsudski (Borys Szyk) znów staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Wraz z współpracownikami nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć swój cel: niepodległą Polskę.

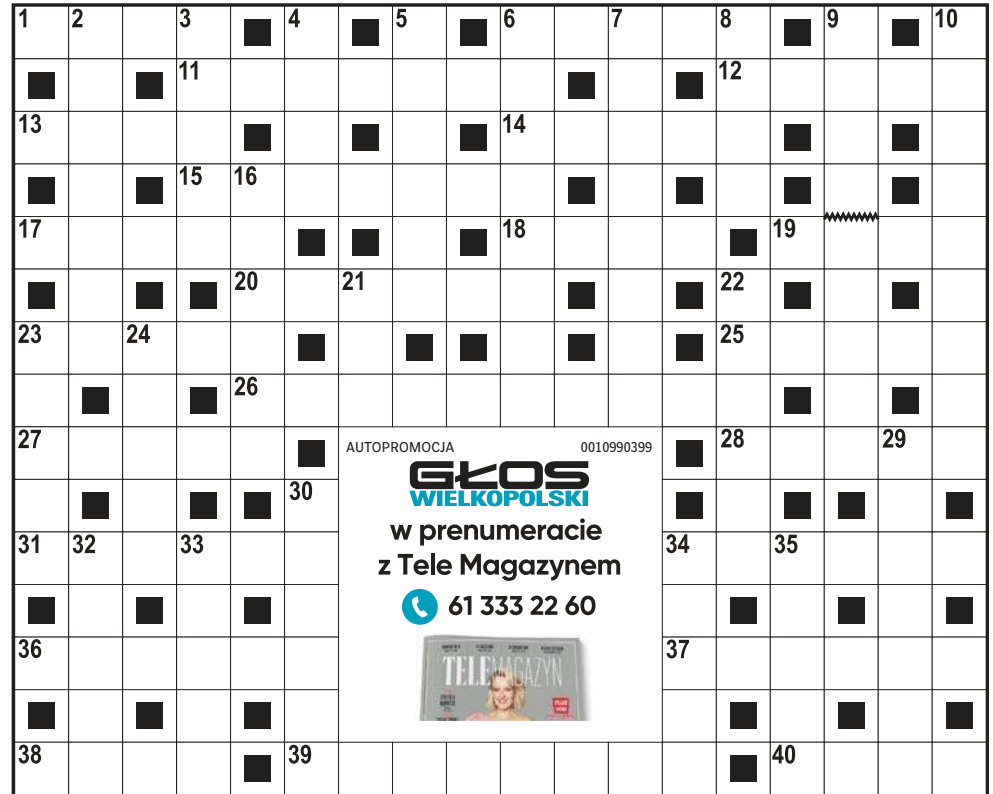


Poziomo:

- 1) szybki zjazd narciarza po stoku,
- 6) np. Nike z Samotraki,
- 11) mała szczotka do okruszków,
- 12) Janusz, prezenter teletur-nieju „Miliard w rozumie”,
- 13) wezwanie do działania,
- 14) niewielki pokój mniszki,
- 15) karygodne wybryki,
- 17) samoprzylepna lub filmowa,
- 18) kosmetyk do rąk lub twarzy,
- 19) fryzura z drobnych loczków,
- 20) strop wiejskiej chaty,
- 23) ochota do działania, animusz,
- 25) Dan, autor powieści „Kod Leonarda da Vinci”,
- 26) prasowe obwieszczenie, anons,
- 27) anglosaska jednostka objętości,
- 28) Janusz, polski piosenkarz („Serwus Madonna”),
- 31) starszy flisak podczas spławu,
- 34) nieproszony gość, natręt,
- 36) przeciwny do pionu,
- 37) rodzaj ganku kolumnowego,
- 38) informacje na dysku,
- 39) okręt podwodny kapitana Nemo,
- 40) jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

- 2) wynagrodzenie za dobrą pracę,
- 3) 13 lew w rozgrywce brydżowej,
- 4) ludowa nazwa diabła,
- 5) wydzielony obszar, zona,
- 6) twórca bezwartościowych obrazów,



- 7) wyrób garmazeryjny z głowizny,
- 8) mieszanina wielu głosów,
- 9) brytyjski zespół rockowy („The Wall”),
- 10) wytwarza prąd elektryczny,
- 16) młody, tuczony kogut,
- 21) zapomniał ... jak cielęciem był,
- 22) opera Carla Marii von Webera,

- 23) ma tarczę i wskazówki,
- 24) inwencja twórcza, natchnienie,
- 29) posiada rozległą wiedzę,
- 30) najprostszy zegar słoneczny,
- 32) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- 33) amerykański stan z Augustą,
- 34) sytuacja bez wyjścia,
- 35) mieszkaniec Stambułu lub Ankary.

ROZWIĄZANIE NR 10

B	E	L	Z	E	B	U	B	U	S	I	N	G	A	P	U	R
O	A	S	U	Z	D	A	R	A	Y							
M	U	T	H	O	R	M	G	L	A	R	M					
B	U	F	O	R	P	S	U	C	I	E	P	L	A	Z	A	
K	E	O	K	A	Z	S	Z	O	P	F	R					
A	K	R	O	N	S	T	R	A	W	A	A	P	A	S	Z	
S	K	I	Y	O	F	E	L									
F	I	A	T	D	N	A	M	I	K	A	T	R	O	C		
A	A	E														
D	Z	O	N	K	A											
E	K	R														
B	R	U	N	E	T											
I	L	T														
C	Z	A	K	O												
A	R	N	A	R	Z	E	C	Z	O	N	A	K	D			

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na szybkie decyzje, ale unikać konfliktów. Wieczorem zadбай o odpoczynek.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja przyniosą najlepsze rezultaty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy i kontakty z ludźmi będą kluczowe. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że możesz dostać ciekawą wiadomość, która zmieni plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie podejmować pochopnych decyzji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

To dobry dzień, by zabytnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś doceni twoje zaangażowanie, jeśli pokażesz pewność siebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw da ci ulgę. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o zdrowie i nie odkładać drobnych obowiązków.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że kompromis oraz szczerza rozmowa poprawią atmosferę.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz dużą siłę przebicia. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją mądrze, unikając manipulacji i wywierania presji na innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmian może być silna. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada dobry dzień na planowanie podróży lub naukę czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia, ale efekty będą satysfakcjonujące. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre osoby ci tego trochę pozazdroszą...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność dopisuje. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może spotkać się z uznaniem bliskich lub współpracowników.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Zwolnij tempo i wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że mały gest życzliwości wróci do ciebie szybciej, niż myślisz.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Armagedon na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie” w reż. Jonny Campbell (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell.

Is

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

Za tydzień wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta” Diany Brzezińskiej. Trzyletni Łukasz znika pewnego dnia z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpacz. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy mroczniejszej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o MacLeanie!

Niebawem rocznica śmierci Alistaira Stuarta MacLeana (ur. 21 kwietnia 1922 r. w Glasgow, zm. 2 lutego 1987 r. w Monachium) – szkockiego pisarza, autora wielu powieści o tematyce sensacyjnej, kryminalnej i wojennej, niezwykle popularnego w Polsce w latach 90. Napisał m.in. „Działalność w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.”

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 190. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Tow. Jeżowa pozbyto się bezlitośnie. „Krwawy karzeł” naraził się wcześniej zbyt wielu towarzyszom – str. 10

„Hej, kto szlachta – za Kmicicem”. Chorąży orszański postanowił właśnie spalić Wołmontowicze – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów

Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.



Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” – kilera z Irgunu



List gończy wystawiony za członkami gangu Abrahama Sterna. Od lewej: Yaakov Levstein, Icchak Jeziernicki/Szamir i Natan Friedman-Yelin. Szamir z tej trójki zaszedł najwyżej – był później przewodniczącym Knesetu i wielokrotnym premierem Izraela

W. Rodak, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun działała w Brytyjskim Mandacie Palestyny w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.

Od lata 1936 roku na Bliskim Wschodzie wrzało. Arabowie zbuntowali się przeciwko brytyjskiej władzy. Wybuchło powstanie, którego licznymi ofiarami padali nie tylko funkcjonariusze Imperium brytyjskiego, ale również Żydzi. Ci

ostatni nie pozostawali dłużni Arabom. Od 1937 r. Irgun Cwai Leumi (pol. Narodowa Organizacja Zbrojna), konspiracyjna żydowska organizacja paramilitarna, w reakcji na mordy dokonane przez rebeliantów przeprowadziła szereg zamachów terrorystycznych wymierzonych w arabską ludność cywilną.

Sadysta Cairns

Niektóre z nich były niezwykle krwawe. 25 lipca 1938 roku w eksplozji na bazarze w Hajfie zginęło 53 ludzi. 27 lutego 1939 r. w serii ataków Irgunu na terenie całej Palestyny poniosły śmierć 33 osoby. Po zamachu

bombowym na rynku w Hajfie z 19 czerwca 1939 r. odnotowano 20 ofiar śmiertelnych, w tym osiem kobiet i dwoje dzieci. Przeciężone brytyjskie siły porządkowe w Palestynie, funkcjonujące w warunkach permanentnego stanu wojennego, nie wahały się sięgać po drastyczne środki, byle tylko uspokoić sytuację w kolonii.

Na celowniku policji znaleźli się zwłaszcza żydowscy nacjonalistyczni ekstremiści z Irgunu, Betaru i Partii Rewizjonistycznej. Aresztowanych często poddawano okrutnym torturom, takim jak np. miażdżenie genitaliów. W tego typu praktykach lubował

się zwłaszcza inspektor Ralph Cairns z Jerozolimy.

Działacze Irgunu wielokrotnie ostrzegali sadystycznego policjanta, że jeśli nadal będzie tak postępował z ich pojmowanymi towarzyszami, to zostaną zabity. Cairns mimo to nie łagodniał, lecz przygotował się na ewentualne starcie z zamachowcami. Nie rozstawał się z bronią i nosił kamizelkę kuloodporną, poruszał się w towarzystwie ochroniarza – inspektora Ronalda Barkera.

A może mina?

Latem 1939 r. Irgun wydał na Cairnsa wyrok śmierci. Nieła-

two zadanie likwidacji jego osoby powierzono Yaakovowi Levsteinowi – 21-letniemu specjalście Irgunu od „brudnej roboty”, który raptem kilka miesięcy wcześniej ukończył kurs wojskowy w Polsce. Młodzieniec miał już na koncie wiele udanych akcji. I tym razem przystąpił do dzieła z zimną zawziętością.

Najpierw jego ludzie, przebrani za Arabów, dyskretnie śledzili ostrożnego Cairnsa przez kilka dni. Udało im się ustalić, że w porze obiadowej zawsze wraca on do swojego mieszkania w dzielnicy Gan Rehavia.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ANIHILACJA TOWARZYSZA JEŻOWA

4 lutego 1940 roku w Moskwie został rozstrzelany ludowy komisarz do spraw wewnętrznych ZSRR Nikołaj Jeżow. Bolszewicki działacz był znany ze swego okrucieństwa, a jego nazwisko stało się synonimem stalinowskiego terroru, który ostatecznie dopadł także i jego.

Na czele NKWD

Do partii bolszewickiej Jeżow przystąpił w 1917 r. i w kolejnych latach stopniowo pięł się po szczeblach kariery. „Ponieważ miał mniej niż półtora metra wzrostu, nazywano go karlikiem lub karłem. Był człowiekiem cichym, mało mównym i nieśmiałym, a przy tym sumiennym i pracowitym. Gdy podjął się zadania, nie potrafił się zatrzymać” – pisał historyk, profesor Paweł Wieczorkiewicz.

W 1936 r. został mianowany ludowym komisarzem spraw wewnętrznych ZSRR, czyli szefem NKWD. Za jego czasów NKWD stało się machiną do automatycznego mordowania ludzi. Nie chodziło wówczas o prawdę, o zdobywanie dowodów czyjeś winy, a o wyrobienie makabrycznego kontyngentu.

Nie bez powodu okres kierowania NKWD przez Jeżowa nazywany był przez ówczesnych „jeżowszczyzną”. Na polecenie Józefa Stalina wymordowano wówczas niemal cały średni i wyższy aparat partyjny oraz blisko 60 procent korpusu generalnego Armii Czerwonej. Samego Jeżowa zaczęto natomiast nazywać „krwawym karłem”. Na dodatek wiecznie pijanym, bo był alkoholikiem.

„Polski agent”

To właśnie Jeżow podpisał 11 sierpnia 1937 r. rozkaz numer 00485 nakazujący „likwidację polskich siatek szpiegowskich”. Dyrektywa była pretekstem do rozpoczęcia masowych aresztowań Polaków zamieszkujących tereny Związku Radzieckiego, głównie dwóch sowieckich republik: białoruskiej i ukraińskiej.

Gdy Stalin uznał, że należy ograniczyć terror, Jeżow zaczął z wolna tracić wpływy. 8 grudnia 1938 r. na stanowisku szefa NKWD zastąpił go Ławrientij Beria, a on sam został Ludowym Komisarzem Żeglugi Śródlądowej. Na krótko, bo w kwietniu 1939 r. siedział już w więzieniu za rzekomy spisek „mający na celu zabicie Stalina i bolszewickiego przywództwa”. Torturowany przyznał się też do szpiegostwa na rzecz wywiadów polskiego i niemieckiego oraz homoseksualizmu.

Proces Jeżowa był tajny – skazano na śmierć przez rozstrzelanie, a wyrok prawdopodobnie wykonano 4 lutego 1940 roku. Ciało spopielono, a prochy wrzucono do nieoznakowanego dołu na Cmentarzu Dońskim w Moskwie.



Jeżow i Stalin. Zdjęcie z 1935 r., kiedy Jeżow został sekretarzem KC i przewodniczącym komisji kontroli partyjnej



IRGUN W DUŻYM PROCENCIE REKRUTOWAŁ SIĘ Z POLSKICH ŻYDÓW

Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” – kilera z Irgunu

Ciąg dalszy ze str. 9

Zmierzając tam, inspektor zawsze skracał sobie drogę przez opuszczony plac budowy. I tam właśnie Levstein postanowił go dopaść.

Terrorysta stwierdził, że wobec środków bezpieczeństwa stosowanych przez Cairnsa „tradycyjna” metoda likwidacji z użyciem broni palnej nie wchodzi w grę. Istniało zbyt duże ryzyko fiaszka lub niepotrzebnych strat. Dlatego też Levstein zdecydował się użyć zdalnie odpalanej miny.

Rozerwani na kawałki

Wieczorem 25 sierpnia 1939 roku trzech członków drużyny Levsteina zakopało minę (do jej produkcji użyto aż około 15 kg żelatyny wybuchowej) na ścieżce, którą codziennie

przemierzał Cairns z ochroniarzem. Kabel, do którego miał być podłączony detonator, dla kamuflażu przysypano żwirem.

Następnego dnia o godz. 11.30 na miejscu zjawił się Chaim, bojownik Irgunu, który miał za zadanie odpalić minę. Gdy ujrzał Cairnsa – ubranego w charakterystyczny kapelusz z piórkiem – i towarzyszącego mu Barkera nacisnął przycisk. Wówczas cała dzielnica zatrzęsała się od siły eksplozji. Obaj funkcjonariusze zginęli na miejscu, rozerwani na kawałki.

Po udanej akcji Levstein cieszył się jak dziecko. Jego wspomnienia nie wskazują, by miał jakiegokolwiek wyrzuty sumienia, zabijając lub organizując zamachy w imię niepodległego Izraela. Nawet gdy przy okazji ginęli cywile. Pomysłowość, z jaką wykorzystywał materiały wybuchowe, spowodowała, iż

prasa ochrzciła go mianem „Dynamite Mana”.

Narodziny fanatyka

Yaakov był pierworodnym synem Jerachmiela i Belli Levsteinów. Przyszedł na świat 5 września 1917 r. w pogrążonej w chaosie rewolucyjnych zmian Rosji. A dokładnie w Lisiczańsku, osadzie położonej niespełna sto kilometrów nad zachód od Ługańska (dziś wschodnia Ukraina). W 1925 r. Levsteinowie, jak setki tysięcy Żydów z Europy w owym czasie, wraz z dwójką dzieci zdecydowali się wyemigrować do zarządzanej przez Brytyjczyków Palestyny. Początkowo osiedli w Tel Awiwie.

Arabów niepokoił masowy napływ Żydów, których populacja wzrosła tam do ok. 450 tys. (między rokiem 1920 a 1940 na terytorium mandatowe przybyło ich ok. 360 tys.). Co i rusz

dochodziło do najazdów Arabów na żydowskie osiedla bądź krwawych zamieszek w miastach. Wystarczyła plotka, by arabski tłum rzucił się z bronią na swoich żydowskich sąsiadów. Tak też było 24 sierpnia 1929 r. w Hebronie. Wśród miejscowych muzułmanów rozeszła się wieść, jakoby Żydzi chcieli zająć Wzgórze Świątynne w Jerozolimie, na którym znajduje się meczet Al-Aksa – jedno z najświętszych miejsc islamu.

Rozwścieczeni Arabowie – uzbrojeni w noże, pałki i siekiery – rzucili się na swoich żydowskich współmieszkańców, zabijając w bestialski sposób aż 67 z nich. Rodziny, które szczęśliwie uratowały się z masakry, trafiły także do domu Levsteinów.

Ehud jako wzór

Niedługo potem jego osiedle także zostało zaatakowane przez



Hotel King David po zamachu Irgunu w 1946 r. Zginęło wtedy 91 osób, w tym 28 Brytyjczyków, 41 Palestyńczyków i 17 Żydów

muzułmanów. Chłopiec przyłączył się wtedy do grupy samobrony, uzbrojony jedynie w kij nabijany gwoździami – swoją pierwszą broń.

Te wydarzenia ukształtowały na resztę życia postawę ideową Levsteina. Stał się on fanatycznym żydowskim nacionalistą. „Pokolenie moich rodziców myślało jedynie o samoobronie – pisał w swoich wspomnieniach pt. »Wanted«. Ja chciałem działać ofensywnie. Likwidować wrogów ludu Izraela jak sędzia Ehud, bohater ze Starego Testamentu, który nie wahał się podstępnie zamordować Eglona, króla Moabitów, prześladowcę Żydów. Nigdy nie miałem wątpliwości, że czynię dobrze”.

Na początku 1935 r., podczas nauki w elitarnej Herzliya High School, Yaakov Levstein spotkał kilku młodzieńców o podobnych poglądach. Wstąpił razem z nimi w szeregi Irgunu, konspiracyjnej organizacji paramilitarnej, której duchowym ojcem był przywódca Partii Syjonistów-Rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński. Jej program można streścić następująco: każdy Żyd ma prawo osiedlić się w Palestynie, tylko terror może powstrzymać agresję Arabów, tylko żydowska armia może doprowadzić do powstania niepodległego Izraela.

Bardzo prosta bomba

Ugrupowanie od 1936 r., stosując zasadę „zab za zab”, przeprowadziło szereg zamachów w odpowiedzi na morderstwa

Żydów dokonane w czasie arabskiego powstania. Wkrótce Levstein, po trwających kilka miesięcy szkoleniach, stał się jednym z głównych specjalistów Irgunu od tego typu operacji.

Na początku 1937 r. nasz bohater przeprowadził się z rodziną do Jerozolimy. Na miejscowym uniwersytecie zaczął studiować chemię przemysłową. Zdobytą wiedzę teoretyczną od razu przekuwał w praktykę – zaczął opracowywać swoje pierwsze bomby dla Irgunu. W reakcji na mord pięciu Żydów, w listopadzie 1937 roku, rozkazano mu przygotować pierwszy zamach.

Levstein najpierw skonstruował prostą bombę – składała się ona z czterech sprzężonych ze sobą granatów zamkniętych w pudle wypełnionym gwoździami. Potem ten morderczy ładunek osobiście zrzucił z dachu na ogródek kafejki, w której przesiadywali przywódcy „arabskich gangów”. W wyniku wybuchu czterech z nich zginęło na miejscu.

Kurs pod Andrychowem

Pod koniec lat 30. Żabotyński i kierownictwo Irgunu uznało, iż głównymi przeciwnikami na drodze Żydów do własnego państwa są nie Arabowie, a Brytyjczycy, którzy ich szykanowali i wstrzymywali imigrację do Palestyny. Podjęto decyzję o stworzeniu zrębów profesjonalnej armii, która w przyszłości rozpocznie narodowowyzwolenczą wojnę z Imperium. Jej przy-

szłe kadry szkoliły się m.in. w faszystowskich Włoszech i w Polsce.

Levstein był jednym z 26 dowódców Irgunu, którzy późnym latem 1938 roku przeszli cztero-miesięczny kurs wojskowy w ośrodku pod Andrychowem. Odbывał się on w najgłębszej tajemnicy. Pod okiem polskich oficerów, w tym weteranów dywersji w czasie powstań śląskich, młodzi Żydzi nabywali podstawową wiedzę konieczną zarówno przy dowodzeniu regularną armią, jak i prowadzeniu walki w podziemiu. Uczono ich np. dowodzenia dużymi jednostkami wojskowymi, taktyki, budowania fortyfikacji i topografii. A także konstruowania sprytnych bomb i pułapek wybuchowych.

Dla Yaakova Levsteina najważniejsze były zajęcia z posługiwania się materiałami wybuchowymi. To tutaj nauczył się konstruować nowe rodzaje bomb, znacznie poszerzając swoje podstawy teoretyczne do dalszych prac na tym polu.

TRZEBA UCZCIWIE PRYZNAĆ, ŻE ŻYDOWSKIEGO BOMBERA TERRORYSTĘ WYSZKOLILI POLSCY WOJSKOWI. SĄDZĄC PO JEGO DZIEŁACH – SKUTEKZNIE

Podkreślał we wspomnieniach, że „polscy oficerowie zarazili go bojowym duchem”. Musiała to być silna „infekcja”, sądząc po jego kolejnych dokonaniach.

Głowa wbita w sufit

Po powrocie do Palestyny Levstein nie próżnował. Już 26 maja 1939 r. przeprowadził swój ostatni antyarabski zamach w jerozolimskim kinie Rex. Wykorzystał przy tej okazji specjalny płaszczyk własnej produkcji, z wszytym w ramiona materiałem wybuchowym podłączonym do zapalnika czasowego. Jeden z bojowników Irgunu zdjął owe odzienie w trakcie pokazu filmu „Tarzan” i powiesił na siedzeniu, po czym wyszedł z sali. Po chwili ładunek eksplodował, zabijając pięć osób.

W następnych latach nasz bohater skupił swoje wysiłki na walce z Brytyjczykami. W czerwcu 1939 roku zlikwidował po raz pierwszy policjanta. Skonstruował list-bombę ze specyficznym zapalnikiem – nawet mały nieostrożny ruch przy próbie rozbrojenia mógł spowodować jego detonację. Była to pułapka na brytyjskiego pirotechnika. W wyniku skomplikowanej prowokacji Irgunu feralny „list” trafił do „adresata”. Ten próbował go rozbroić klasyczną metodą – wtedy nastąpił wybuch. Tak silny, że nieszczęślikowi urwało głowę i wbiło ją sufit komisariatu.

Potem, jak wspomniano we wstępie, Levstein „upolował”

jeszcze Barkera i Cairnsa. I wówczas nastąpiła wpadka. Wraz z całym niemal kierownictwem Irgunu został aresztowany przez Brytyjczyków. Miał szczęście, ponieważ ci ostatni nie odkryli jego prawdziwej tożsamości i dokonali.

Filar Lechi

W 1940 roku w Irgunie doszło do podziału. Ze względu na wojnę światową zdecydowano się wstrzymać operacje przeciw Brytyjczykom. Tylko ok. 100 bojowników postanowiło nie składać broni. Utworzyli oni organizację o nazwie Lechi. Na jej czele stał Abraham Stern, a Levstein został jego prawą ręką. Obaj wyszli na wolność w czerwcu 1940 r. i rozpoczęli kampanię terrorystyczną przeciwko Imperium. Levstein odpowiadał m.in. za dwie spektakularne akcje w Tel Awiwie: za napad na bank w centrum miasta, a także głośny zamach z 20 stycznia 1942 r., gdy jego bomba zabiła zwabionych w pułapkę trzech oficerów policji.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL LITERACKI



Kmicicowscy ludzie pędzą na Wołmontowicze. Kadr z „Potopu” Jerzego Hoffmana z 1974 roku

Hej, kto szlachta, hajda – za Kmicicem!

Jest rzeczą zastanawiającą, że Sienkiewiczowski opis krwawej pacyfikacji Wołmontowicz zajmuje w „Potopie” w rozdziale V tak niewiele miejsca. Skłócony z Oleńką Andrzej Kmicic, chorąży orszański, wraca do Lubicza, znajduje tam wymordowanych kompanów, zamienia kilka słów z umierającym Rekuciem i zaraz potem pędzi rozwścieczony palić zaścianek Butrymów. Sama pacyfikacja to w powieści zaledwie kilka zdań, ale za to jakich:

„Zimny pot wystąpił mu na czoło, włosy zjeżyły się na głowie i nagle krzyknął tak strasznie, że aż szyby zadrgały w oknach:

– Bywaj, kto żyw! Bywaj!

Żołnierze, którzy roztasowywali się w czeladnej, posłyszeli ów krzyk i pędem wpadli do izby. Kmicic ukazał im ręką na leżące pod ścianą trupy.

– Pobici! pobici! – powtarzał chrapliwym głosem.

Oni rzucili się patrzeć; niektórzy nadbiegli z łuczywem i poczęli w oczy świecić nieboszczykom. Po pierwszej chwili zdumienia wszczął się gwar i zamieszanie. Przylecieli i ci, którzy już się byli pokładli w stajniach i oborach. Dom cały zajaśniał światłem, zaroił się ludźmi, a wśród tego zamętu, nawoływań, pytań jedni tylko pobici leżeli pod ścianą równo i cicho, obojętni na wszystko i – przeciw swej naturze – spokojni. Dusze z nich wyszły, a ciała nie mogły rozbudzić ani surmy do bitwy, ani brzęk kielichów do uczty.

Tymczasem w gwarze żołnierskim coraz bardziej przemagały okrzyki groźby i wściekłości. Kmicic, który dotąd był jakby nieprzytomny, zerwał się nagle i zakrzyknął:

– Na koń!...

Ruszyło się, co żyło, ku drzwiom. Nie upłynęło i półgodziny, już stu przeszło jeźdźców leciało na złamanie karku po szerokiej, śnieżnej drodze, a na ich czele leciał pan Andrzej, jakby go zły duch opętał, bez czapki, z gołą szablą w rękę. W ciszy nocnej rozlegały się dzikie okrzyki:

– Bij! Morduj!...

Księżyc dosięgnął właśnie najwyższej wysokości w swej drodze niebieskiej, gdy nagle blask jego począł się mieszać i zlewać z różowym światłem wychodzącym jakby spod ziemi; stopniowo niebo czerwieniało coraz bardziej, rzekłbyś, od zorzy wstającej, aż wreszcie krwawa czerwona luna oblała całą okolicę. Jedno morze ognia szalało nad olbrzymim zaściankiem Butrymów, a dziki żołnierz Kmicicowy, wśród dymu, pożogi i skier buchających słupami do góry, mordował w pień przerażoną i ośleplą z trwogi ludność...

Zerwali się ze snu mieszkańcy pobliskich zaścianków. Większe i mniejsze gromady Gościewiczów Dymnych, Stakjanów, Gasztowtów i Domaszewiczów zbierały się na drogach, przed domami, i poglądając w stronę pożaru podawały sobie z ust do ust trwożliwe wieści: »Chyba nieprzyjacieli wtargnęła i pali Butrymów... To niezwykły pożar!«.

Huk rusznic dochodzący od czasu do czasu z oddali potwierdzał te przypuszczenia”.

opr. stanmajer

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożenna Piskala



Czego właściwie ona ode mnie chce?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznajomej kobiety, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Zwłaszcza że żywi uczucie wobec pięknej prawniczki Florence. Poza tym David nie pamięta swoich pierwszych dwunastu lat życia.

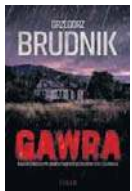
Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



Wysyłają nas na pewną śmierć

Trwa druga wojna czezeńska. Władzę w Rosji sprawuje potężny i bezwzględny Władimir Władimirowicz Putin – niegdyś płotka w strukturach KGB, a obecnie wszechwładny car, pan życia i śmierci zarówno własnego narodu, jak i innych nacji.

Rafał Dębski, „Wilki i orły”, wyd. Czarna Dama, Lublin 2026, cena 39,90 zł



Śmieciarz szykuje się do kolejnej roboty

Dziennikarz nielegalnej, ukrytej rozgłośni milknie nagle w trakcie audycji. Czy został zabity, bo zamierzał ujawnić tajemnicę zbrodni sprzed lat? Inspektor Łezka ma trzy dni, by go odnaleźć: żywego lub martwego. Tylko jak znaleźć kogoś, kto nie chce być odnaleziony?

Grzegorz Budnik, „Gawra”, wyd. Wielkie Litery, Poznań 2025, cena 56,90 zł



W Ościeżynie nie czuj się zbyt pewnie

Jest rok 2021. Sprawa, której komisarz Norbert Zawicki zamierzał poświęcić co najwyżej weekend, zmusza go do dłuższego pobytu w warminskiej miejscowości. Dokładnie wtedy, gdy Ościeżynem wstrząsają kolejne niezrozumiałe dla mieszkańców zdarzenia.

Mariusz Kaszyński, „Szaman”, wyd. Planeta Czytelnika, Łódź 2025, cena 54,90 zł



Tadeusz Kostecki przypomniamy

Ostatni, dotąd nieopublikowany kryminał autorstwa Tadeusza Kosteckiego (1905-1966). Tekst opracowano na podstawie dwóch maszynopisów. Wiele wątków pozostaje niedopowiedzianych, ale nie zabrakło najważniejszego...

Tadeusz Kostecki, „Morderca przychodzi w ciemności”, wyd. LTW, Warszawa 2025, cena 39 zł



Nocny portier widzi wszystko

Jonathan Pine, były żołnierz brytyjskiej armii, pracuje jako nocny recepcjonista w hotelu w Zurychu. Zauważa, że pewien międzynarodowy biznesmen przeprowadza podejrzane transakcje. Próba przekazania informacji brytyjskim władzom nie idzie jednak zgodnie z planem.

John Le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

Nawet krezusi z Zalesia nie mogą czuć się bezpiecznie

W willi w Zalesiu zostaje zabity milioner. Tadeusz Bacewicz był śmiertelnie chory, ale szybko wychodzi też na jaw, że mężczyzna planował zmienić zapisy testamentu.

Na początek wyjaśnienie od redakcji: w pierwszym tomie nowej kryminalnej serii Katarzyna Puzyńska powraca do klasycznego kryminału z rozbudowanymi wątkami psychologicznymi. Tym razem akcja rozgrywa się tuż pod Warszawą (w Zalesiu koło Piaseczna), a kryminalną zagadkę będzie starał się rozwiązać nowy zespół śledczych: dwie policjantki i prokurator.

(...) „Wiedział, że dziś zginie. To było dziwne uczucie przewidywać moment swojej śmierci. Tadeusz Bacewicz się bał, choć nikomu by się do tego nie przyznał. Chciał odejść z podniesioną głową. Prawie mu to odebrano, bo od dłuższego czasu był już tylko więźniem.

Rozejrzął się. Cały jego świat został ograniczony do tego okropnego pokoju. Wstał z trudem. Ciało było wycieńczone i zmaltretowane. Wszystko go bolało. Tak, wiedział, że dziś umrze. Nie wiedział jednak, które z nich go zabije.

Tak naprawdę to nie miało większego znaczenia. Przygotował się na każdą ewentualność. Choć oni się tego na pewno nie spodziewali. O tak, jeszcze będzie miał dla nich kilka niespodzianek... Dopiero się okaże, czy ostatecznie to on będzie ofiarą, czy może rolę się odwrócić. Cokolwiek się stanie, to już na pewno nie będzie jego problem.

Postanowił raz jeszcze sprawdzić wszystkie elementy planu. Większość udało mu się przygotować wcześniej. Nie zorientowali się. Teraz zostały już tylko wisienki na torcie. Spojrzał na leżący na stoliku nóż. Jest. To najważniejsze. Ale była jeszcze druga rzecz...

Usłyszał, że drzwi się otwierają. A więc nadszedł czas. Sięgnął szybko do szuflady.

Boi się, ale nikomu tego nie pokaże.

Śmierć? To doprawdy nie takiego.

(...) To było naprawdę dziwne. Chyba nigdy jeszcze nie przeżywała tak żadnej sekcji. Wzdrygnęła się. Nie było jej niedobrze. Przynajmniej nie w sensie mdłości. To było raczej jak złe wspomnienia. Coś przerażającego, co kiedyś ją spotkało. Podobno właśnie zapych najłatwiej przywołuje

wspomnienia. Nie chodziło wcale o żadną sprawę, którą prowadziła. To było coś innego. Tylko co? Jakby w tej sali sekcyjnej spłoty się jakieś czynniki, które coś w niej obudziły.

- Zaczniemy od potwierdzenia tożsamości zwłok i oględzin zewnętrznych - mówił medyk sądowy.

Nastąpiło monotonne wyliczanie urazów i śladów ataku, które na ciele zostawił sprawca. „Zaraz ciało zostanie otworzone” - pomyślała policjantka. Starła się oddychać miarowo.

Brzęknęły narzędzia. Może doktor odkładał skalpel albo nożyce. Może miał sięgnąć po piłę, żeby przeciąć mostek... Ten metaliczny odgłos... Odłożył je w specyficzny sposób? Inaczej niż lekarz, z którym Murawska zwykle pracowała w Warszawie. Dlatego stał brzęknęła nie tak jak policjantka była przyzwyczajona, i nagle jakby ktoś nacisnął w jej głowie jakiś przełącznik, zrozumiała, że słyszała już kiedyś coś takiego. Dawno, dawno temu.

- No to otwieramy mostek.

Głos doktora Zagórskiego dochodził do niej jakby z daleka, ale to jedno zdanie zabrzmiało jak grom z jasnego nieba. Ktoś kiedyś już tak przy niej mówił. Stała obok, ale była wtedy tylko dzieckiem. Mostek kojarzył jej się z drewnianą konstrukcją nad rzeką. Pamiętała swoje zdziwienie, że coś takiego znajduje się również w człowieku. A to zdziwienie podszyte było przerażeniem i bólem. Tak głębokim, że zmieniło się w rodzaj apatii.

- Poproszę piłę. Przechodzimy dalej.

Sekcja przebiegła normalnie. Dla innych. Murawska starała się nie zemdleć. Serce tłukło jej się w piersi, a po twarzy zaczynały spływać krople potu. Całe szczęście chyba nikt nie zauważył jej dziwnego stanu. To niewątpliwie były jakieś wspomnienia. Przebiegłymi z dzieciństwa. Z czasów, zanim trafiła do adopcyjnych rodziców.

(...)

Błyskał aparat technika, który przygotowywał dokumentację poszczególnych etapów pracy lekarza sądowego. Wzdrygała się za każdym razem. Nigdy nie lubiła sekcji, ale ta dzisiejsza zdawała się dodatkowo otwierać jakąś przepaść w jej pamięci. Głębina wspomnień zapraszała i jednocześnie przerażała. Ale to przecież nie mogło mieć miejsca. To niemożliwe, żeby jako małe



KATARZYNA PUZYŃSKA

Pisarka obecna na polskiej scenie literackiej od ponad 11 lat. Oprócz bestsellerowej serii o policjantach z Lipowa, książek z gatunku fantasy, napisała też trzy reportaże o polskich policjantach z różnych oddziałów.

dziecko uczestniczyła w sekcji zwłok.

- No i mówiłam - ze stuporu wyrwał Murawską zadowolony z siebie głos Piggy. - To był nóż z ząbkami.

Najwyraźniej doktor Zagórski potwierdził w międzyczasie przypuszczenia koleżanki. Murawska tego nie słyszała. Może dlatego, że w uszach jej dzwoniło.

- Wszystko w porządku? - zapytał Hala. - Wyglądasz blade.

- Tak - skłamała policjantka. - Dlaczego w takim razie ktoś zostawił w sypialni nóż kuchenny? Chciał nas zmylić? Czy to ma jakieś znaczenie? Może symboliczne?

- Albo po prostu ten ząbkowany nóż jest charakterystyczny i moglibyśmy się domyślić, do kogo należał - powiedziała Piggy. - Trzeba by przepytac rodzinę Bacewicza pod tym kątem. Może ten ktoś uznał, że nas zmyli, ale z drugiej strony chyba teraz już każdy ogląda seriale kryminalne i dobrze wie, że na sekcji to i tak się wyda. Przecież gołym okiem widać. Więc nie wiem, czy to o to chodziło.

(...)

- Pani ma wykształcenie medyczne, że pani się tak mądrzy? - zapytał zgryźliwie lekarz.

Trzymał w rękach serce wyjęte z jamy klatki piersiowej. Zrobiłoby to pewnie dość makabryczne wrażenie na każdym, ale Murawska normalnie aż tak by się nie przejęła. Teraz zaś czuła, że nogi się pod nią uginają. Musiała przytrzymać się ręki prokuratora. Była na siebie wściekła. Hala pomyślała, że Michalina boi się sekcji. To prawda, nie lubiła ich, ale nigdy nie miała aż takich odlotów.

Ten szczególnie dźwięk narzędzi, kombinacja zapachów, słów uruchomiły w niej jakąś dawno zapomnianą część umysłu. Była pewna, że kiedyś przeżyła dokładnie coś takiego.

- Nie - przyznała Piggy. - Ale w wolnym czasie czytam podręczniki używane na specjalizacji z medycyny sądowej. Jestem samoukiem. Chyba że trzy razy wszystko przelecia-

łam i mogę odpowiadać na wyrywki.

- Samoukiem? - Lekarz sądowy zaśmiał się triumfalnie. - Może w takim razie, skoro to takie łatwe, chce pani pomóc i chwycić za skalpel, zamiast wertować książki?

Piggy nie wydawała się zupełnie speszona tą propozycją. Sięgnęła spokojnie po rękawice.

- Oczywiście. Myślałam, że nigdy pan nie zapyta. Może szybciej się z tym uwinie. Widać, że narządy są zniszczone przez chorobę, ale tu...

- Może jednak zostawimy te sprawy doktorowi - wtrącił się szybko prokurator. - My zastanówmy się nad nożem.

Murawska cieszyła się, że Hala skupił się na kimś innym. Przed chwilą jego spojrzenie zdawało się przewiercać ją na wyłot. Jakby wiedział o niej więcej niż ona sama.

- Jasne, jak chcecie. Gdybyście mnie słuchali, moglibyśmy to omówić już wcześniej. Zastanawiam się też nad możliwością, że sprawca chce kogoś zrobić. Bruno Janecki pracuje w kuchni. Może chodziło o to, żeby zwrócić naszą uwagę na niego? Jak technicy skończą badać nóż, który znaleźliśmy, pewnie okaże się, że tam są pałuchy lekarza.

Murawska zdobyła się tylko na to, żeby skinać głową.

- Pani samouk - powiedział z wyjątkowo dobrze słyszalnym sarkazmem medyk. - A jak pani wytłumaczy to?

Wskazał skalpelem na jakiś narząd. Michalina przełknęła ślinę, tłumiąc mdłości. To był chyba żołądek. Najwyraźniej chyba zdążył przeciąć otrzewną i wyjąć zawartość z jamy brzusznej.

(...)



Katarzyna Puzyńska, „Nic takiego”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 54,90 zł

0011465499

Z ogromnym żalem zawiadamiamy o śmierci
inż. Michała Śmigielskiego
Pogrzeb odbędzie się 26.01.2026 r. o godz. 9:30
na cmentarzu Junikowo.
Teresa, Kasia, Jagoda
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0011466679

Z głębokim żalem żegnamy naszego Kolegę
Ś † P
Ludwika Sołtysiaka
Wieloletniego pracownika poznańskiej rozgłośni radiowej,
z którą związany był od 1986 do 2010 roku.
Wybitnego fachowca, mistrza techniki radiowej i realizacji
dźwięku.
To dzięki Jego profesjonalizmowi przez lata mogliśmy
nadawać dla Państwa m.in. relacje z najważniejszych
wydarzeń sportowych i koncertowych w regionie.
Odszedł od nas Człowiek o wielkiej życzliwości,
ogromnym poczuciu humoru, który nawet w najbardziej
stresujących momentach pracy "na żywo"
potrafił zachować spokój i opanowanie.
Ludwik, wierzymy, że tam "Na Górze" wciąż kibicujesz
swojemu "Kolejorzowi".

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w piątek, 23 stycznia o godzinie 13:00 w Kleszczewie.
Rodzinie i Bliskim
składamy najszczerze wyrazy współczucia
Koleżanki i Koledzy z Radia Poznań.

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

0011466981

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 19 stycznia 2026 r.
w wieku 43 lat zmarł nagle
Ś † P
Michał
Prostko-Prostyński
Absolwent
Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu,
historyk.

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie
dnia 23 stycznia 2026 r. o godzinie 12.00
w kościele parafialnym w Skórzewie.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się po mszy św.
na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Pograżeni w smutku
Rodzice: Jan i Marzena Prostko-Prostyńscy,
Dzieci: Aleksander i Wiktoria,
Stryjowie: Tadeusz i Arkadiusz
oraz pozostała Rodzina

0011466818

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 19 stycznia 2026 roku w wieku 91 lat zmarł
nasz kochany Tata i Dziadek

Ś † P
Grzegorz Jankiewicz

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
30 stycznia br. o godz. 11.00
w kościele pw. Matki Boskiej Bolesnej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
Rodzina
Zamiast kwiatów prosimy o wsparcie Hospicjum Palium.
Puszka wystawiona będzie
w czasie uroczystości pogrzebowej.

0011466895

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Ś † P
Andrzeja
Kuczyńskiego
Znakomitego dziennikarza,
zawsze żywotnie zainteresowanego rozwojem
sportu akademickiego w Poznaniu.
Rodzinie i Najbliższym
składamy wyrazy szczerego współczucia.
Zarząd Organizacji Środowiskowej
Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu

DROBNE

Biuro Ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742
e-mail: drobne@glos.com

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

DOMY - SPRZEDAM

DOM jednorodzinny o powierzchni
300m² z 1895r., na działce 3000m²,
w miejscowości SUMIAK, gm.
Nowogródek Pomorski. Oferty od
zainteresowanych na adres e-mail:
biuro@sekretpro.pl., lub dzwonić tel.
603 399 378.

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509395990

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997
Straż Pożarna 998
Straż Miejska 986
Pogotowie Energetyczne 991
Pogotowie Gazowe 992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994
Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań
**Informacje ważne dla mieszkańców
miasta** tel. 61 834 61 26

**Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej** tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie
„Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem
alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań 800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa 801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji
Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach
kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

PIŁKA NOŻNA JESIENIĄ W LIDZE MISTRZÓW WYSTĄPIŁO TYLKO CZTERECH NASZYCH ZAWODNIKÓW

Liga Europy stoi Polakami

Bartosz Głęb

redakcja@polskapress.pl

Liga Europy to rozgrywki, które w tym sezonie znacznie bardziej obfitują w występy polskich zawodników niż Liga Mistrzów. Kto zagra, a kto zostanie na ławce i dlaczego?

„Polskie” FC Porto, mające duże szanse na zajęcie miejsca w TOP 8 na koniec fazy ligowej, zmierzy się na wyjeździe z czeską Viktorią Pilzno. Środek obrony portugalskiego giganta będą stanowić najprawdopodobniej Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior. Z gry wyłączony jest Thiago Silva, który dołączył do zespołu zimą i w końcówce fazy ligowej zagrać nie może. Z tego samego powodu wykluczony jest występ Oskara Pietruszewskiego, który w ostatni weekend zaliczył prawdziwe wejście smoka w barwach, nomen omen,... Smoków. Nastoletni Polak wywalczył rzut karny, a rywal otrzymał dwie żółte kartki po faulach na nim.

Ziółkowski i cała reszta

Przed kolejnym sporym wyzwaniem może stanąć Jan Ziółkowski. Jego AS Roma zmierzy się przed własną publicznością z niemieckim VfB Stuttgart, który w tym sezonie świetnie radzi sobie w Bundeslidze. Występ reprezentanta Polski nie jest pewny, gdyż trener Gian Piero Gasperini często rotuje polskim defensorem. W ubiegły weekend Polak przesiedział cały mecz Serie A na ławce rezerwowych.

Kto jeszcze z polskich zawodników ma szansę na występ dzisiejszego wieczoru? Matty Cash i jego Aston Villa zagra na wyjeździe z Fenerbahçe Stambuł. Bologna FC Łukasza Skorupskiego podejmie u siebie Celtic Glasgow. PAOK Saloniki Tomasa Kędziory zmierzy się przed własną publicznością z Realem Betis. Sturm Graz Filipa Różgi czeka trudne wyjazdowe wyzwanie z Feyenoordem Rotterdam, natomiast Panathinaikos Ateny Karola Świdzkiego zagra na Węgrzech z ekipą Ferencvarosu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Środek obrony FC Porto będą stanowić prawdopodobnie Jan Bednarek (na zdjęciu) oraz Jakub Kiwior

Polska na zapleczu największej europejskiej piłki?

Z polskiego punktu widzenia w tym sezonie znacznie więcej dzieje się w Lidze Europy niż

w Lidze Mistrzów. Czy to oznacza, że aktualnie jesteśmy, jako cała nacja, na drugim poziomie europejskich rozgrywek? Jesienią w Lidze Mistrzów wystąpiło 4 polskich zawodników, w tym

Wojciech Szczęsny, który w reprezentacji Polski już nie gra.

Jak na tym tle prezentują się nasi główni rywale w barażach o awans do MŚ 2026? W fazie ligowej Ligi Mistrzów sezonu 2025/2026 wystąpiło 5 Ukraińców oraz 10 Szwedów. W tym drugim przypadku widać - niestety - wyraźną przepaść, co nie wróży dobrze przed marcową walką o mundial.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że z Polaków jedynie Mateusz Kochalski z kazachskiego Karabachu Agdam i obecnie Piotr Zieliński z Interu Mediolan są czołowymi postaciami w klubowych ekipach. Nicoli Zalewskiemu mimo regularnej gry brakuje liczb, natomiast Robert Lewandowski jest coraz rzadziej wystawiany w pierwszym składzie Barcelony.

Terminarz meczów 7. kolejki fazy ligowej Ligi Europy

● 18.45 Bologna FC (Łukasz Skorupski) - Celtic Glasgow;
● 18.45 SK Brann - FC Midtjylland;

● 18.45 FC Viktoria Pilzno - FC Porto (Jan Bednarek, Jakub Kiwior);
● 18.45 Fenerbahçe Stambuł - Aston Villa (Matty Cash);
● 18.45 Feyenoord Rotterdam - Sturm Graz (Filip Różga);
● 18.45 Malmö FF - Crvena Zvezda Belgrad;
● 18.45 PAOK Saloniki (Tomasz Kędziora) - Real Betis;
● 18.45 SC Freiburg - Maccabi Tel-Awiw;
● 18.45 BSC Young Boys - Olympique Lyon;
● 21.00 AS Roma (Jan Ziółkowski) - VfB Stuttgart;
● 21.00 SC Braga - Nottingham Forest;
● 21.00 Celta Vigo - LOSC Lille;
● 21.00 GNK Dinamo Zagrzeb - FCSB;
● 21.00 Ferencváros TC - Panathinaikos Ateny (Karol Świdzki);
● 21.00 OGC Nice - Go Ahead Eagles;
● 21.00 Rangers FC - Łudogorec Razgrad;
● 21.00 RB Salzburg - FC Basel 1893;
● 21.00 FC Utrecht - KRC Genk.
©

Tkaczyk: Po Euro jest tak wielkie rozgoryczenie, że ręce opadają

Zbigniew Czyż

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. O nieudanych mistrzostwach Europy w piłce ręcznej w wykonaniu reprezentacji Polski rozmawiamy z Grzegorzem Tkaczykiem, byłym zawodnikiem kadry, wicemistrzem świata z 2007 roku.

Za reprezentacją polskich szczypiornistów kolejny nieudany ważny turniej. Trzy mecze, trzy porażki - z Węgrami, Islandią oraz Włochami - ostatnie miejsce w tabeli i szybki powrót do domu, zanim mistrzostwa na dobre się rozpoczęły. Liczył pPan na więcej?

Zawsze przed turniejem jestem optymistą, ale z roku na rok czuję się coraz bardziej oszukany. Liczyłem na zwycięstwo chociażby z Italią. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny w tym spotkaniu, jak i samym wynikiem. Wiadomo było, że Islandia to faworyt naszej grupy i o wygraną będzie bardzo trudno. Po cichu oczekiwałem, że może w końcu odpalimy i sprawimy jakąś niespodziankę w starciu z Węgrami, zdobywając przynajmniej jeden punkt. Sami jednak widzieliśmy, jak to wszystko wyglądało.



FOT. BARTEK SYTA

Za czasów Tkaczyka nie musieliśmy się wstydić za reprezentację w piłce ręcznej

Co decydowało o porażkach Biało-Czerwonych w poszczególnych meczach?

To, co się najbardziej rzucało w oczy, a ten problem jest już w naszej drużynie od dłuższego czasu, to bardzo duża liczba strat i generalnie niewymuszonych błędów. Skuteczność też była zatrważająca. W defensywie było całkiem nieźle, nie możemy też szczególnie narzekać na postawę bramkarzy.

Znajduje Pan jakieś pozytywne po Euro rozgrywanym w Szwecji, Danii i Norwegii?

Dobra pierwsza połowa w meczu z Islandią. Bardzo duże problemy zaczynają się, gdy dokonujemy zmian. Gdy na parkiecie gra pierwsza siódemka, która rozpoczyna spotkanie, to jeszcze jakoś to wygląda, jest pewna jakość, ale to, co się dzieje po wpuszczeniu na boisko zmienników, mocno

smuci, bo widzimy już zupełnie inny zespół.

Mistrzostwa Europy 2026 pokazały dobitnie, że polska piłka ręczna w wydaniu reprezentacyjnym jest daleko z tyłu za najlepszymi...

Nie lubię używać brutalnych słów, ale jesteśmy w szambie po same uszy. Może nie jesteśmy w czwartej lidze europejskiej, ale wchodzimy w system preeliminacji do najbliższych mistrzostw świata, i to dobitnie o czymś świadczy.

Po raz kolejny na ważnej mistrzowskiej imprezie reprezentacja Polski nie zagrała w składzie z udziałem naprawdę wszystkich najlepszych zawodników. Do Skandynawii nie pojechali chociażby Szymon Sićko i Kamil Syprzak.

W pewnym sensie musimy się z tym pogodzić, bo Szymon ma problemy z kolanem po ciężkiej operacji. To nie był lekki uraz i akurat jego postawę rozumiem: mógłby nie wytrzymać łącznie obowiązków reprezentacyjnych i klubowych. Natomiast rzeczywiście, za moich czasów w reprezentacji, nie było czegoś takiego, że ktoś nie chciał przyjechać na kadkę. Było wręcz odwrot-

nie. Wielu zawodników, którzy mieli potencjał reprezentacyjny, nie mogło zagrać z orzełkiem na piersi, bo kadra była mocna i szeroka.

Jak można ocenić debiut w roli selekcjonera Joty Gonzaleza?

Pomysły do realizacji były, i to uważam za jakiś pozytyw. Trzeba kombinować i szukać rozwiązań, jeżeli nie ma się zbyt dużej sportowej jakości. Widać było jednak, że czasu na pracę z drużyną było zbyt mało. Być może za dużo udzielał informacji zawodnikom, a człowiek czasami nie jest w stanie przyswoić wszystkiego w tak krótkim czasie. Uważam, że w przypadku trenera należy zachować cierpliwość i dać mu czas. To, do czego ja bym się przyczepił, to niektóre powołania na turniej. Pewnie dokonałbym nieco innych wyborów, ale to już jest perspektywa trenera i jego przywilej. Każdy trener działa po swojemu.

Jeszcze nie tak dawno takie reprezentacje, jak Austria, Szwajcaria czy Wyspy Owcze były daleko z tyłu za naszą kadką, teraz to one nam odjechały. Dlaczego?

To efekt lat zaniedbań. Stan, który mamy obecnie, wziął się

z tego, co było dużo wcześniej, a związek piłki ręcznej przeżył dobre lata, aby naszą dyscyplinę promować. I takie samo zdanie ma wielu innych reprezentantów Polski, z którymi występowałem w jednej drużynie. A teraz odbudowanie tego wszystkiego w ciągu trzech, czterech lat będzie bardzo trudne. Na efekty - jeśli w ogóle będą - trzeba trochę poczekać. Niewątpliwie mamy bardzo mało reprezentantów Polski na dobrym europejskim poziomie. W czołowych kadrach większość zawodników gra chociażby w niemieckiej Bundeslidze - z naszej drużyny jest w niej zaledwie jeden.

Efektom nieudanego Euro będzie dla Polaków walka o wyjazd na mistrzostwa świata do Niemiec w 2027 roku już w marcu we wcześniejszej rundzie eliminacji. Biało-Czerwoni zmierzają się w dwumeczu z Łotwą. Czy trudno stwierdzić aktualnie, że to polski zespół będzie faworytem tej konfrontacji?

Nie wyobrażam sobie, abyśmy nie wyeliminowali Łotyszów, ale jak to w sporcie bywa, boisko wszystko zweryfikuje. Po Euro jestem rozgoryczony i nie chcę nikogo obrazić, ale ręce opadają. ©

Plebiscyt Sportowy 2025 w Wielkopolsce rozstrzygnięty. Oni motywują do działania

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

W Hotelu Mercure w Poznaniu odbyła się gala „Głos Wielkopolskiego” Plebiscytu Sportowego 2025. Podczas niej poznaliśmy najlepszych sportowców z poszczególnych powiatów.

Podczas gali poznaliśmy najlepszych w pięciu kategoriach. Kibice oraz czytelnicy wybierali w kategoriach: najlepsza sportowczyni, najlepszy sportowiec, trener roku, drużyna roku oraz talent roku. Nagrody laureatom z poszczególnych powiatów oraz najlepszej trójce w każdej z kategorii wręczał redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego”, Leszek Waligóra.

- Ten Plebiscyt to okazja, aby pokazać sportowców, którzy na co dzień nie są widoczni w blasku reflektorów. Mnóstwo ludzi aktywnie uprawia sport nie zawsze dla medali, nie zawsze dla aplauzu, przede wszystkim dla siebie. Wśród naszych sportowców-amatorów są osoby dojrzałe, ale są też dzieci, początkujący i zaawansowani zawodnicy. To wszystkie świetne historie do opowiedzenia - mówi redaktor naczelny Głosu Wielkopolskiego.

W kategorii kobiet najlepszą w głosowaniu została kul-

turystka Eliza Stec z Leszna z klubu Fenix Team, która otrzymała 1131 głosów.

- Emocje są ogromne, no bo jest to sukces. Nie związany stricte ze sportem, ze sceną, czy z kulturystyką. Będę chciała to jakoś wykozystać, żeby tę kulturystkę przedstawić jeszcze z lepszej strony, zwłaszcza wśród kobiet, bo jest to sport jednak mimo wszystko w Polsce niszowy - powiedziała nam na gorąco Stec.

Na kolejnych miejscach znalazły się biegaczka Lidia Wajszczak z Drużyny WU z Piasek oraz triathlonistka Joanna Sołtysiak Vrebac z Koła.

Wśród mężczyzn triumfował Adam Werte, uprawiający dwubój olimpijski z UKS Copal Trzcianka. Na drugiej pozycji uplasował się Krzysztof Galas, piłkarz LZS Otorowo, natomiast na najniższym miejscu na podium stanął Krystian Ozdoba, biegacz z Tritonu Konin.

- 2025 rok miałem bardzo dobry. Uważam, że jeden z najlepszych w moim życiu. Od pięciu lat startuję, choć zmniejszyłem liczbę startów w tym sezonie na około 21 oficjalnych biegów, w tym poboczne imprezy okolicznościowe, w których zająłem praktycznie na każdym od pierwszego do trzeciego miejsca w kategorii M20 - powiedział Krystian Ozdoba.

Najlepszym trenerem został Bartosz Parzonka, szkoleniowiec klubu piłkarskiego Szkółka Piłkarska GOL Środa Wielkopolska, najlepszą drużyną roku w głosowaniu została Błonia Krotoszyńska, natomiast sportowym talentem roku został 9-letni Maksymilian Dembiński, młody adept klubu piłkarskiego Błękitnych Kąkolewo. Drugie miejsce zajęła Lilianna Śliwińska uprawiająca karate.

- We wrześniu będą 4 lata, jak trenuję ten sport. Tamten rok był dla mnie wysiłkowy. Byłam w Szwecji w Malmö na mistrzostwa świata, gdzie zdobyłam trzecie miejsce. Bardzo się cieszę z tej nagrody. Chciałabym podziękować moim rodzicom za wsparcie, za to, że przykładają się, aby pomóc mi w tej pojeji pasji. Podziękowania też dla mojej trenerki, Aleksandry Zgóreckiej, która przygotowuje mnie do wszystkich zawodów i mnie zawsze dopinguje - powiedziała 10-letnia Liliana.

Plebiscyt Sportowy od kilkudziesięciu lat organizowany jest przez gazety Polska Press Grupy z dużym zaangażowaniem dziennikarzy sportowych. Najlepsi wezmą udział w ogólnokrajowym głosowaniu na najlepszego sportowca Polski w 2025 roku. Patronatem Plebiscytu jest Krajowe Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe, natomiast patronat



Laureaci Plebiscytu Sportowego 2025 odebrali nagrody z rąk redaktora naczelnego

medialny nad wydarzeniem objął portal sportowy24.pl

Laureaci na najlepszego sportowca, sportowczyni oraz trenera roku w 2025 roku wezmą udział w Rankingu Enea Sportowiec Roku Wielkopolski 2025, która odbędzie się po raz 68.

Wyniki Plebiscytu Sportowego 2025 „Głos Wielkopolskiego”

NAJLEPSZY SPORTOWIEC

1. Adam Werte - dwubój olimpijski, podnoszenie ciężarów, UKS Copal Trzcianka (powiat czarnkowsko-trzcianiecki); 2. Krzysztof Galas - piłka nożna, LZS Otorowo (powiat szamotul-

ski); 3. Krystian Ozdoba - biegi, Triton Konin (powiat słupecki).

NAJLEPSZA SPORTOWCZYNI

1. Eliza Stec - kulturystyka, Fenix TEAM (Leszno, powiat leszczyński); 2. Lidia Wajszczak - biegi, Drużyna WU (powiat gostyński); 3. Joanna Sołtysiak Vrebac - triathlon (Koło, powiat kolski).

TRENER ROKU

1. Bartosz Parzonka - piłka nożna, Szkółka Piłkarska GOL Środa Wielkopolska (powiat średzki); 2. Mariusz Kurzawski - piłka nożna, KKS Astra Krotoszyn (powiat krotoszyński); 3. Artur Makala - karate shotokan, Leszczyński Klub Karate Inari (powiat leszczyński).

SPORTOWY TALENT ROKU

1. Maksymilian Dembiński - piłka nożna, Błękitni Kąkolewo; 2. Lilianna Śliwińska - karate, Cen-

trum Sportów Walki RAION Kostrzyn; 3. Tymoteusz Wieczorek - tenis stołowy, PGE FIBRAIN AZS Politechnika Rzeszów

DRUŻYNA ROKU

1. Błonia Krotoszyńska; 2. Ostrowia 1909 Ostrów Wielkopolski - młodzieżki/juniorki; 3. Lech Future Poznań - Strzeszyn.

Całą relację z wtorkowej gali w formie wideo można obejrzeć na stronie internetowej Głosu Wielkopolskiego w zakładce „Sport”.

Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatom i życzymy wielu sportowych sukcesów w 2026 roku, a także spełnienia założonych celów na najbliższe miesiące.



Takie oto medale otrzymali laureaci tegorocznego rozdania nagród w Plebiscycie Sportowym 2025



Być może oto nasi przyszli sportowcy, o których będzie mówiła cała sportowa Polska



Eliza Stec, kulturystka z klubu Fenix Team, wygrała Plebiscyt na najlepszą sportowczynię 2025

ORGANIZATOR



PATRON PLEBISCYTU



PATRON MEDIALNY

SPORTOWY24

SPORT

www.sportowy24.pl

Grunwald Poznań Masters
w drodze po sukcesy i...
organizację wielkiej imprezyRadosław Patroniak
r.patroniak@glos.com**Początek roku w wykonaniu
Grunwaldu Poznań Masters
to prawdziwy pokaz siły
i sportowej pasji.**

Nasi szczypiorniści wzięli udział w dwóch prestiżowych wydarzeniach: jubileuszowym turnieju z okazji 80-lecia Chrobrego Głogów oraz Międzynarodowym Turnieju Piłki Ręcznej Masters w Dziwnowie.

Z obu imprez poznańscy zawodnicy wrócili ze srebrnymi medalami, udowadniając, że mimo upływu lat, duch walki i boiskowa determinacja pozostają u nich na najwyższym poziomie. Świetna organizacja gry oraz wysoka skuteczność w ataku przełożyły się nie tylko na sukces drużynowy, ale i liczne wyróżnienia indywidualne. W Głogowie królem strzelców został Tomasz Draszkiewicz, a tytuł MVP zespołu trafił do Wojciecha Ledera.

W Dziwnowie z kolei bezkonkurencyjny pod bramką rywali okazał się Michał Cudak, zdobywając statuetkę najlepszego strzelca.

Mastersi nie zamierzają jednak spoczywać na laurach. Drużyna jest już w cyklu treningowym przed nadchodzącymi zawodami w Zabrzu. Równoległe trwają intensywne przygo-

towania do kolejnej edycji Turnieju Piłki Ręcznej Masters w Poznaniu, który odbędzie się pod honorowym patronatem wojewody wielkopolskiego, Agaty Sobczyk.

– Będzie to wyjątkowe wydarzenie z udziałem 16 drużyn żeńskich i męskich. Oprócz nas z Wielkopolski zagra męski zespół Szczypiorna Kalisz. Mecze będą rozgrywane w hali B i C POSiR na „Chwiałce”. Do tej pory zawody organizowali w hali przy ul. Newtona, ale impreza się rozrosła i była potrzeba przeniesienia jej do dwóch hal. O poziomie zmagania najlepiej świadczy fakt, że wśród uczestników będziemy mieli pięcioro medalistów ubiegłorocznych MP Mastersów – tłumaczył Michał Bąk, prezes byłych piłkarzy ręcznych Grunwaldu Poznań.

Dla szczypiornistów z Poznania będzie to jeden z 15 turniejów, w których wezmą udział w tym roku. Najważniejszy start odbędzie się w czerwcu, kiedy wojskowi wystąpią na I Klubowych ME Mastersów w Portugalii.

– W przyszłym roku chcemy natomiast zorganizować mistrzostwa Polski oldboyów. Chcieliśmy już w tym roku, ale nie zdążylibyśmy z przygotowaniem do imprezy, w której uczestniczy ponad 800 zawodników. Za rok wierzę jednak, że dopniemy celu i zorganizujemy wielkie święto handballu – dodał Michał Bąk.



Radość piłkarzy ręcznych Grunwaldu Poznań Masters po zajęciu drugiego miejsca w turnieju w Głogowie

OBÓZ KADRY I TURNIEJ ZAPASNIKÓW W SOBIESKIM
Sobieski Poznań to klub, w którym niemal zawsze się coś dzieje. Nie inaczej będzie w sobotę. Od godz. 10 rozpoczną się bowiem walki w Międzynarodowym Turnieju Kadetów.

– Przyjadą zawodnicy z Łotwy, Ukrainy i Czech. Będzie to ciekawa rywalizacja dla tych, którzy już niedługo wkroczą w wiek juniora – mówił trener Sobieskiego Antoni Obrycki. W poznańskim klubie odbywał się też obóz kadry U15. Brali w nim udział medaliści olimpijscy, Włodzimierz Zawadzki i Tadeusz Michalik. **PAT**



FOT. SOBIESKI POZNAŃ

JUNIORZY POD SIATKĄ
Od piątku do niedzieli odbędą się Mistrzostwa Wielkopolski Juniorów w Siatkówce.

W hali AWF przy Drodze Dębińskiej wystąpią Enea Energetyk Poznań (gospodarz), IUKS Jedynka Poznań, LOMS Joker Piła i LOMS Joker II Piła. **PAT**

Magda Linette w III rundzie
AO, czyli wracają wspomnienia

FOT. AP/EAST NEWS/DITA ALANKARA

Magda Linette przeszła już dwie rundy w Australian Open i za chwilę będzie mogła już sobie przypomnieć sezon sprzed trzech lat, kiedy to z kortami w Melbourne pożegnała się dopiero w półfinale po porażce z Aryną Sabalenką

Opr. Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Magda Linette (AZS Poznań) wygrała 6:3, 6:3 z amerykańską tenisistką Ann Li i awansowała do trzeciej rundy wielkoszlemowego Australian Open w Melbourne. Spotkanie trwało godzinę i 46 minut.

Z Li mierzyła się po raz trzeci w karierze i odniosła drugie zwycięstwo. Choć mecz skończył się w dwóch setach, to dostarczył sporo emocji. Nie brakowało długich wymian i gemów.

Już w pierwszym rozegrano 12 piłek. Serwująca w nim Amerykanka obroniła break pointa, ale kiedy w trzecim gemie znów miała problem z podaniem, została przełamana. Linette kontrolowała wydarzenia na korcie, a w gemie dwiatym uzyskała kolejne przełamanie, które skutkowało wygranym setem.

Początek drugiej partii to lekkie problemy Polki. Tym razem to ona zaczęła serwując i broniła dwóch break pointów. Wyszła z opresji i nastąpił okres jej świetnej gry. Szybko bowiem powiększyła prowadzenie do 4:0. Li zdołała tylko nieznacznie zmniejszyć stratę, od-

rabiając jedno przełamanie. W ósmym gemie, przy serwisie Amerykanki, Linette nie wykorzystała dwóch piłek meczowych, ale serwując, kilka minut później zamknęła spotkanie.

W rankingu Linette plasuje się na 50. miejscu, a Li na 38. W kolejnym notowaniu zestawienia na pewno jednak wyprzedzi Amerykankę.

33-letnia Poznanianka tylko raz wygrała co najmniej trzy mecze w Wielkim Szlemie. Miało to miejsce w 2023 roku właśnie w Melbourne, gdy zatrzymała się na półfinale. O drugi najlepszy wynik w imprezach tej rangi zagra w piątek. Jej rywalką będzie albo rozstawiona z numerem 19. Czeszka Karolina Muchova (Poznanianka ma z nią niekorzystny bilans 1:3).

W pierwszej rundzie Linette wygrała z rozstawioną z numerem 15. Amerykanką Emmą Navarro 3:6, 6:3, 6:3.

– Najbardziej dumna jestem z tego, że zwłaszcza na samym początku byłam bardzo silna mentalnie. Myślę, że warunki były dość trudne, bo i wiało, i dużo się działo. Musiałam być naprawdę skupiona, bo też ona zmieniała mi cały czas rytm, więc nie grało się przyjemnie i trzeba było zachować na-

prawdę ogromny spokój – mówiła Linette w rozmowie z Pawłem Kuwikiem z Eurosportu.

Natomiast Linda Klimovicova nie zdołała sprawić niespodzianki i przegrała w II rundzie z rozstawioną z numerem 12. Ukrainką Eliną Switoliną 5:7, 1:6.

Na liście WTA Klimovicova zajmuje 134. miejsce i do turnieju głównego przebiła się przez trzypięciowe kwalifikacje. Początkowo na korcie nie było jednak widać rankingowej różnicy między nią a Switoliną.

Polka pierwszy raz w karierze mierzyła się z tak wysoko notowaną zawodniczką. Wcześniej nie grała z nikim z Top 50.

Urodzona w czeskim Ołomuńcu zawodniczka od poprzedniego sezonu gra w polskich barwach. Z Melbourne wyjedzie z poczuciem zdobytego doświadczenia.

– Mecz z tak silną rywalką to duża dawka doświadczenia. Naprawdę wiele można się nauczyć. Widzisz, co musisz poprawić, czego ci brakuje. Wiem, że mój serwis musi być stabilniejszy i na pewno muszę poprawić poruszanie się na korcie. Eliną była znacznie szybsza ode mnie – przyznała.

Z kolei Kamil Majchrzak po porażce z Węgrem Fabianem Marozsanem 3:6, 4:6, 6:7 (5-7) w II rundzie przyznał, że do Melbourne przyjechał z kontuzją mięśnia piersiowego.

– Nie byłem pewny, czy w ogóle jest sens występować w turnieju Wielkiego Szlema – powiedział polski tenisista.

W pierwszej rundzie 30-letni Piotrkowianin wygrał w poniedziałek z Brytyjczykiem Jacobem Fearnleyem 7:6 (7-2), 7:5, 3:6, 7:6 (7-3) i bardzo go to zaskoczyło.

– Byłem zdziwiony, że udało mi się wygrać w pierwszej rundzie. Już ćwierćfinał w Brisbane grałem ze sporym bólem, który ograniczał mi możliwość serwowania na sto procent – zdradził.

W środę przez niemal cały mecz przewagę miał Marozsan. Majchrzakowi waleczności nie można było odmówić, ale stać było go jedynie na to, aby zrywami zmniejszać stratę. Ostatecznie jednak każda partia padała łupem Węgra.

N akoniec wczoraszego dnia z Melbourne pożegnała się Magdalena Fręch, przegrywając dwukrotnie przerywany przez deszcz mecz z Włoszką Jasmine Paolini (nr 8) 2:6, 3:6.